Nr 31. Dnia 9 Lutego Piątek. Dnia 28 Stycznia (9 Lutego) 1877 r.

KURJER WARSZAWSKI.

ROK PIĘĆDZIESIĄTY SIÓDMY.

Prenumerata „Kurj. Warsz.“ wynosi **w Warszawie** rocznie rs. 4 kop. 80, półrocznie rs. 2 k. 40, kwartalnie: rs. 1 k. 20, miesięcznie kop. 40, za odnoszenie do domu dopłaca się kop. 5.

Numer pojedyńczy w Kantorze Redakcji kop. 5

Redakcja otwarta od 11-tej rano do 2-giej po południu.

Na Prowincji i w Cesarstwie wynosi rocznie rubli rs. 8 (w tem mieści się już opłata pocztowa za przesyłkę rs. 1 k. 90, oraz za opakowanie i ekspedycję rs. 1 kop 80.)

Prenumerata przyjmuje się rocznie, półrocznie i kwartalnie.

Rękopisma nadsyłane do Redakcji nie zwracają się.

Dziś: S. Apolonji P. M.
Jutro: Ś. Scholastyki P.
Niedziela. S. Eufrozyny Panny.
Poniedziałek: S. Gaudentego Biskupa.

Wschód słońca o godzinie 7 m. 23
Zachód „ „ 5 m. 1

Długość dnia godzin 9 m. 32
Przybyło „ „ 1 m. 53

Adres Redakcji „Kurjera Warszawskiego,“ PLAC TEATRALNY, Nr 5 d. W. Zabłockiej.

Wtorek: SS. Juljana M. i Jordana.
Środa: P*opielec*. S. Walentego Kapłana M.
Czwartek: ŚŚ. Faustyny i Jowity MM.
Piątek: Ś. Juljanny P. M.

— Uroczyste wczorajsze Nabożeństwa ku czci Najświętszego Sakramentu, odprawiane jednocześnie w dwóch Świątyniach Pańskich, a mianowicie w kościołach: Ś-go Kazimierza na Nowem Mieście i Opieki Ś-go Józefa na Krakowskiem-Przedmieściu wprost ulicy Królewskiej, sprowadziły tak do jednej jak i do drugiej Świątyni licznych pobożnych.

W pierwszym z wymienionych wyżej kościołów, to jest w kościele Ś-go Kazimierza na Nowem-Mieście, Wotywę Odpustową odprawił Jks. Grochowalski, wikarjusz kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście. Sumę celebrował Jks. Dietrich, kanonik archikatedralny i metropolitalny jubilat, w czasie której Słowo Boże głosił Jks. Zdzitowiecki, kapłan kościoła Panny Marji na Nowem-Mieście. Nieszpory zaś odprawił Jks. Kaczanowski, kanonik i dziekan kapelanów wojskowych. Naukę ewangeliczną w czasie Nieszporów, głosił Jks. Filip Łepkowski.

— W kościele Opieki Ś-go Józefa celebrował Summę JX. Ruszkiewicz Regens Seminarjum duchownego, słowo zaś Boże w czasie Summy głosił JX. Borzewski, kanonik katedralny. Nieszpory odprawił JX. Brzeziński, w czasie których kazanie miał JX. Ruszkiewicz.

Uroczysta procesja i błogosławieństwo Najświętszym Sakramentem udzielone pobożnym zakończyło wczorajszą tę uroczystość ku czci Przenajświętszego Sakramentu rok rocznie w dniu tym obchodzoną.

— *Warszawski Ober-Policmajster* podaje do wiadomości, że z powodu dać się mającej w sobotę dnia 29 stycznia (10 lutego) 1877 r., w salach Ratuszowych, wielkiej maskarady, na korzyść Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności, w dniu tym od godziny 9-ej wieczorem, wjazd na plac Teatralny z sąsiednich ulic: mianowicie: Danielewiczowskiej, Bielańskiej, Senatorskiej od Banku, Wierzbowej i Nowo-Senatorskiej, zostanie wstrzymanym i dla tego, wszystkie bez wyjątku ekwipaże osób zjeżdżających się na Maskaradę, powinny kierować się tak, ażeby wjeżdzały na plac Teatralny jedynie przez ulicę Senatorską od strony placu Zamkowego i ulicy Miodowej. Z placu Teatralnego — wszystkie ekwipaże ściśle pilnując się kolei i nie prześcigając jeden drugiego, powinny wjeżdżać w bramę Magistratu, przejeżdżać na dziedziniec zabudowań Kancelarji Ober-Policmajstra i wyjechawszy z bramy tegoż dziedzińca albo się zatrzymywać na miejscu wskazanem przez Policję na placu między skwerem i sklepem dawniej Włodkowskiego i na ulicy Nowo-Senatorskiej — rzędami, alko rozjeżdżać się z placu — wszystkiemi ulicami, z wyłączeniem części Senatorskiej, wiodącej z placu Teatralnego na plac Zamkowy i Nowo-Senatorskiej.

Po skończeniu Maskarady, przy rozjeżdżaniu, taki sam porządek powinien być zachowanym, to jest, że ekwipaże przejeżdżając w bramę Magistratu, wyjeżdżać i kierować się powinny, jak wyżej wskazano.

W dniu tym przy wyjeździe z teatru, powozy również kierować się mogą nę wszystkie ulice, z wyłączeniem części ulicy Senatorskiej, wiodącej na plac Zamkowy i Nowo-Senatorskiej.

(Gaz. Polic.).

PIECZYWO.

I.

— Q — Skarżą się u nas na złe i drogie pieczywo. Skargi te stosują się głównie do bułek, których pewne gatunki przybierają coraz więcej miniaturową postać i dojść wkrótce mogą do rozmiarów nieokreślenie małych.

Pomiędzy wszakże zarzutami, wyłaniającemi się ztąd i zowąd należy rozróżnić narzekania uzasadnione od nieuzasadnionych.

Trzeba przedewszystkiem wiedzieć, że w ogóle pieczywo dzieli się na zwykłe, służące jako niezbędny środek do naszego wyżywienia i — zbytkowe.

Do pierwszej kategorji należy chleb pytlowy i razowy, oraz bułki tak zwane zwyczajne (mularki) montowe i poznańskie, do drugiej włączają się wszelkie inne do kategorji pierwszej niewliczone.

Kategorja pierwsza znajduje się pod bezpośrednią kontrolą władzy, tak co do jakości użytego doń ciasta, samego wypieku, wagi, jak i oznaczonej przez producentów ceny. W wypełnieniu tej kontroli, magistrat czuwa, ażeby każdy z piekarzy, zajmujący się wypiekiem składał co dni 15 taksę przez siebie podpisaną, w której zobowiązuje się do sprzedawania chleba i bułek po oznaczonej w taksie cenie i od zobowiązania takiego nie wolno mu pod żadnym względem odstąpić, aż do upłynięcia oznaczonego terminu, to jest do czasu złożenia nowej deklaracji.

Środek ten wprawdzie nie jest zupełnie wystarczającym, producent bowiem wyraża zazwyczaj w deklaracji wyższą daleko cenę od tej po jakiej istotnie zamierza sprzedawać; jednak stanowi już pewną rękojmię ceny wypieku, gwarantuje zaś stanowczo jego wagę.

Co do kategorji drugiej, ta podlega o tyle kontroli magistratu, o ile wszystkie artykuły konsumcyjne, służące do użytku mieszkańców. Pieczywo zbytkowe jest uważane na równi z ciastem cukierniczem, do którego nie stosuje się żaden przepis wagi ani ceny i swoboda wynikająca z wolnej konkurencji jest jedynym czynnikiem trzymającym w pewnej równowadze tak cenę jako też objętność pieczywa.

Z tego cośmy powiedzieli wyprowadzić możemy dwa wnioski:

1-o że w kategorji pieczywa zwyczajnego jako zostającej pod bezpośrednią a ścisłą kontrolą magistratu, wszelkie nadużycia na drodze odpowiedniego rozporządzenia władzy mogą być usunięte i

2-o że na pieczywo zbytkowe, o które właściwie chodzi najwięcej mieszkańcom—mianowicie: wypiek bułek tak zwanych: kaizerek, maślanych, rogali i obwarzanków, władza miejska ma wpływ bardzo pośredni, gdyż czuwa tylko nad tem, ażeby proces ich przygotowania i sam wypiek nie przyniosły szkody zdrowiu ludzkiemu, że zatem wszelkie reformy i ulepszenia leżą w warunkach głębszych ekonomicznych, dotyczących produkcji rolnej, wpływu kapitału, konkurencji handlowej i nareszcie szczegółowych manipulacyj w tej gałęzi przemysłu używanych.

Przystępując do szczegółowego roztrząśnięcia obu tych wniosków zaznaczyć musimy, iż co do pierwszego z nich nie wiele zostaje do powiedzenia, gdyż kwestja sama przez się stoi jasno, a co więcej wypiek chleba i bułek zwyczajnych odpowiada w pewnym stopniu wymaganym warunkom.

Piekarz składa w magistracie deklarację, w której powiada, że na funt zamierza taką ilość bułek wypiekać, że na funt pieczywa ustanowia taką a taką cenę i magistrat poleca komisarzowi targowemu ażeby nad wypełnieniem zadeklarowanych warunków czuwał.

Jakoż nadużycia są tu nader wyjątkowe — bywa wprawdzie czasem wypiek nie zupełnie dobry, chleb lub bułki nie trzymają odpowiednią wagi, lecz są to zdarzenia wyjątkowe, gdyż przy każdej z tych okoliczności rozpoczyna się bezwłocznie dochodzenie sądowe i winny pociągany bywa do surowej odpowiedzialności.

Jedna rzecz, jakaby pozostawała tu do zrobienia należy do inicjatywy samej publiczności. Oto konsumenci, zamiast kupowania wypieku na pojedyncze sztuki mogliby żądać sprzedaży na funty. O ile wiemy władza magistratu, której kwestja pieczywa dość gorąco leży na sercu, chętnie ze swej strony pomogłaby odpowiedniem rozporządzeniem publiczności, gdyż szłoby tylko o zaprowadzenie w każdym ze sklepików wag i zaopatrzenie go w egzemplarz jeden deklaracji.

Lecz powtarzamy, według nas, jest to kwestja nie wielkiej wagi, gdyż przypuścić wreszcie potrzeba, że piekarnie, zostające w rękach ludzi zasobnych, w znacznej części inteligentniejszych, nie mogą gwałcić samochcąc zobowiązań przez siebie dobrowolnie przyjętych i narażać się bezustannie na groźną odpowiedzialność, że zatem cała waga tej żywotnej dla nas kwestji spoczywa w warunkach wniosku drugiego.

Właściwie jest on alfą i omegą całego zadania. Dla tego też ze względu szerokości przedmiotu rozbiór jego szczegółowszy zostawiamy do ciągu następnego — tembardziej, iż to, cośmy tu powiedzieli, potrzebnem będzie jako niezbędne objaśnienie poniekąd jako wstęp określający stosunek codzienny publiczności do piekarzy — to jest konsumentów do producentów.

DUSZE W NIEWOLI.

przez

BOLESŁAWA PRUSA.

(Dalszy Ciąg. — Patrz Nr. 29).

5. O roskoszach i kłopotach badaczy.

Każdy człowiek znakomity ma jakąś słabość, która go stawia na równi z innymi śmiertelnikami, a nawet robi zabawnym. Napoleon, jak pierwszy lepszy kantorowicz, wyobrażał sobie, że jest tenorem, Fryderyk Wielki cierpiał na wspólną wszystkim młodym kancelistom chorobę pisania wierszy,— Neron, niby gimnazjista naszych czasów, udawał aktora, a pan Roman literat, miał przekonanie, że jest znakomitym obserwatorem i materjałem na wielkiego powieściopisarza.

Pan Roman pisał nie wiele i robił dobrze; zrobiłby jednak lepiej wziąwszy się naprzykład do handlu albo krawiectwa. Na nieszczęście wiara w swój talent obserwacyjny nie pozwalała mu na to i znajomy nasz, zamiast przykładnie siedzieć nad igłą lub księgą kasową, wałęsał się całemi dniami po mieście, zapisując wszystko co mu się nasunęło przed oczy i wmawiając w siebie i innych, że „wzorki zbiera.“

To zbieranie wzorków niesłychanie alarmowało niektóre kategorje osób, mających z nim bliższe stosunki. Pewien łotr po kilka razy na tydzień składał mu wizyty, w czasie których starał się usprawiedliwić służalstwo i łapownictwo, krytycznym stanem kraju. Jakaś stara panna przysłała mu swój portret, robiony przed 20 laty, pakę miłosnych listów pisanych przez pewnego weterynarza i świadectwo kilku osób wiarogodnych dowodzące, jako weterynarz ów, po dwukrotnem targnięciu się na własne życie, umarł wreszcie z miłości, skutkiem utopienia się wraz z bryczką i dwoma końmi w przerembli. Jakiś zawojowany mąż, a zarazem ojciec trojga dzieci, z których każde było do kogo innego podobne, przy lada sposobności wykładał literatowi teorję zapatrzenia się, a pewien początkujący finansista, którego głos publiczny oskarżał o liczne oszustwa, przysyłał panu Romanowi od czasu do czasu obszerne memorjały, których dążnością było okazanie tej niezbitej prawdy, że ludzie zazdroszczą powodzeniu i że najzacniejsi obywatele kraju, spotwarzani bywają najczęściej.

Pan Roman wszystkiego słuchał, wszystko notował, lub składał do swego archiwum, nie wiedząc kiedy i jaki zrobi użytek z tak obfitych materjałów. Wywnętrzenia czynione przed nim brał za dobrą monetę, zapalał się do nich niesłychanie i coraz gorliwiej polował na typy.

Nienasycony ten głód wrażeń sprawił, że w czasie pewnego śnieżnego i wietrznego wieczoru, w dzień ostatniej maskarady, jaka się miała odbyć w tym roku, literat nasz tułał się po Krakowskiem-Przedmieściu. W oczekiwaniu godnego uwagi zdarzenia, znakomity zbieracz typów, rozmyślał nad przyczyną chwiania się płomieni gazowych, ubolewał nad losem zziębniętych milicjantów, którzy pocierali sobie plecy o bramy, lub na środku ulicy wycinali hołubce, i podziwiał doróżkarzy, którzy zatknąwszy bat obok kozła obijali sobie rękoma boki na rozgrzewkę, lub podtrzymywali siłę ducha za pomocą wysokich lecz wązkich kieliszków kartoflówki.

Obok jednego z szynczków, w których nieliczni reprezentanci niższych warstw społecznych, czerpali energję do pełnienia włożonych na nich przez Opatrzność obywatelskich obowiązków, pan Roman zauważył jakiegoś człeczynę w długim kożuchu. Człowiek ten mimo zawiei, trzymał czapkę w rękach, która to okoliczność pozwoliła literatowi spostrzedz głowę siwiejącą i łysą, obrzękłą twarz i czarny gęsty zarost. W pierwszej chwili pan Roman sądził, że stary biedak odkrył głowę na widok zbliżającego się „talentu,“ jako zatem człowiek grzeczny—podniósł palec do swej bobrowej czapki. W tej samej chwili uczuł dla nieznajomego jakąś sympatję, która nie zmniejszyła się nawet i wówczas gdy poznał, że biedak nie może na nogach zachować przyzwoitej równowagi i opiera się o ścianę.

— Dość zabawny okaz alembika złożonego z ciała i rozumnej duszy! pomyślał literat, zawiązując jednocześnie róg chustki w celu upamiętnienia tej dowcipnej przenośni.

— Litościwa osobo!.. odezwał się biedak. Litościwa osobo! ofiaruj co nieszczęśliwemu na wódeczkę....

— Nieoszacowany egzemplarz! mruknął literat i dodał głośno:

Sprawozdanie z czynności i obrotu funduszów Towarzystwa Pań Miłosierdzia Ś-go Wincentego à Paulo w Warszawie za rok od 1go stycznia 1876 do 1 stycznia 1877 roku.

Towarzystwo Pań Miłosierdzia Śgo Wincentego à Paulo, zawdzięczając wszystkie swoje fundusze darom osób dobroczynnych, czuje się w obowiązku ogłosić jak zwykle w pismach publicznych krótki wyciąg z rocznego sprawozdania, które na posiedzeniu w dniu 3 lutego r. b. odbytem, odczytanem było.

W ciągu upłynionego roku, to jest od d. 1 stycznia 1876 do 1 stycznia 1877 roku, rozdano pomiędzy ubogich:

Chleba funtów 84,318.
Kaszy korcy 224 garncy 11 kwart 2.
Soli funtów 5,510.
Ubrania sztuk 472.
Pomocy lekarskiej udzielono w 625 wypadkach.
Umieszczono w służbach, terminach rzemieślniczych lub zakładach dobroczynnych osób 65.
Rodzin wspieranych w ciągu roku było 417 miesięcznie.

Dochody w roku 1876.

Remanent z roku 1876	rs.	432	kop.	52
Składki miesięczne Pań i dary jednorazowe osób dobroczynnych . .	„	2,748	„	12
Kwesty kościelne zwyczajne	„	742	„	85½
Koncert dany w marcu uczynił . . .	„	1,653	„	25
Kwesta wielkotygodniowa	„	1,323	„	72
Procentu od sum legowanych T-stwu	„	567	„	25
Razem	rsr.	7,467	kop.	71½

Wydatki.

Wydano na żywność: chleb, kaszę, sól i wszelkie wiktuały ubogim rozdane w ciągu r. 1876	rsr.	4,644	kop.	90½
Ubranie, komorne, lekarstwa i inne potrzeby ubogich	„	1,661	„	42½
Gotówką rozdano ubogim	„	1,054	„	20
Razem	rsr.	7,360	kop.	53

Porównanie.

Dochodu było w r. 1876	rsr.	7,467	kop.	71½
Rozchodu	„	7,360	„	53
Pozostało remanentu na rok 1877 . .	rsr.	101	kop.	18½

Z powyższego sprawozdania okazuje się, jak mała kwota w remanencie pozostała na rok bieżący, przeto Towarzystwo widzi się w gwałtownej potrzebie odwołania się znów do tak zawsze łaskawej dla niego publiczności warszawskiej, uwiadamiając ją, że w dniu 8 marca zamierza urządzić koncert na dochód ubogich pod opieką tegoż Towarzystwa zostających. Już pierwsze starania są poczynione i dają nadzieję, że w koncercie tym przyjmą udział pierwszorzędni artyści i amatorowie. Obok więc przyjemności, którą zapewnie każdy znajdzie w mile spędzonym wieczorze, wyniesie w sercu swojem i tę pociechę, że przyczynił się do wsparcia prawdziwej nędzy, gdyż Towarzystwo Pań Miłosierdzia Ś-go Wincentego odwiedzając ubogich w ich własnych mieszkaniach, najusilniej stara się o to, aby wspierać prawdziwie biednych, jakiemi są: wdowy, kilkorgiem dzieci obarczone, starzy, którym wiek podeszły zarabiać nie pozwala, dzieci bez opieki żadnej będące i ubodzy kalectwem i chorobą złożeni. Gdy zaś wydarzy się, że robotnik pracujący na wyżywienie rodziny, złożony jest chorobą w domu lub w szpitalu, Towarzystwo opieką swą otacza pozbawioną sposobu utrzymania biedną jego rodzinę.

Kronika Zagraniczna.

× O strasznym wypadku kolejowym, który się zdarzył d. 29 grudnia na drodze żelaznej Ohio, maszynista Daniel Maquire, który na lokomotywie *Sokrates* prowadził pociąg, ogłasza w dziennikach amerykańskich następujące szczegóły: Pociąg jechał powoli, a w chwili kiedy się znalazł na moście pod Ashtabula, uczuliśmy gwałtowne wstrząśnienie. Bezpośrednio potem pękły łańcuchy, łączące dwie lokomotywy pociągu i cały pociąg runął z wysokości 65 stóp do rzeki. Most, na którym zdarzyło się nieszczęście był żelazny i służył już lat jedenaście. Przypuszczają, że w skutek ciężaru pociągu pękły wiązania żelazne. Przerażająca scena w łożysku rzeki nie da się opisać. Rozpiętość mostu wynosiła około 100 stóp i w tej prawie szerokości płynie rzeka, głęboka zaledwie 4 do 5 stóp. W chwili katastrofy woda była pokryta grubą warstwą lodu; spadnięcie jedenastu wagonów i maszyny z tenderem, musiało oczywiście rozbić lodowy pancerz rzeki, przyczem także maszyna i wagony zostały zdruzgotane. W siedmiu wagonach osobowych znajdowało się około 165 dorosłych podróżnych i pewna liczba dzieci; —otóż ci, którzy jechali w poprzednich wagonach uszli z życiem, lubo ponieśli mniej lub bardziej ciężkie uszkodzenia. W kilka minut po spadnięciu, prawie jednocześnie we wszystkich strzaskanych wagonach wybuchł pożar i zanim można było myśleć o ratunku, już płomienie walczyły niejako o lepsze ze zlodowaciałą wodą w porywaniu ofiar ludzkich. Pan Frank Belknap, który pierwszy przybył z pomocą na miejsce wypadku, powiada, że krzyk i jęki biednych ofiar wzruszyć mogły kamienne serce. Tu widziano dziewczynkę, może dziewięcioletnią, elegancko ubraną, jak biedactwo siliło się wydostać nogi z pod ciężaru, który przytłaczał ją aż po pas. Tuż za nią wybuchły z gruzów wagonu płomienie, które o kilka sekund później w uściskach swych zabiły nieszczęśliwe dziecko. Tam znów mężczyzna w średnim wieku, siedząc na ławce w *coupé*, jakby jeszcze wśród jazdy i nie mogąc uwolnić się z krępujących go spodem więzów, spokojnie patrzył na zbliżające się płomienie, które też nie dały długo czekać na siebie ofierze. Z rozstrzaskanych i zanurzonych w wodzie wagonów, co chwila wypływał trup, podczas gdy na pół odurzone dymem osoby, usiłowały przepłynąć lub po lodzie dostać się do brzegu. Pomimo straszliwej zamieci śnieżnej, która srożyła się właśnie nad głowami nieszczęśliwych rozbitków, wkrótce znaczna liczba mieszkańców okolicznych osad utorowała sobie drogę przez palące się szczątki wagonów. Przy pomocy ich toporów i lin zdołano jeszcze wielu nieszczęśliwych ocalić od okropnej śmierci w wodzie lub płomieniach. Rannych poskładano na nosze i zaniesiono na poblizkie wzgórze, gdzie ich otoczono staranną opieką. Wkrótce, wszystkie poblizkie gospody i domy prywatne w miasteczku, otworzyły drzwi dla ofiar bezprzykładnego prawie wypadku. Zdaje się, że sto osób z górą utraciło pod Ashtabula życie.

× Z Kadyksu donoszą, że znany przyjaciel od serca byłej królowej Izabelli, Morfori, został skazany przez sąd tameczny, za nieposłuszeństwo władzy, na pół roku więzienia.

× U księcia Aumale w Paryżu rozpoczęły się już przyjęcia—honory domu czyni hrabina Paryża. Na przyjęciach tych nie tańczą wcale, chociaż orkiestra pod kierunkiem Straussa wygrywa prawie wszystkie jego walce. Świat dyplomatyczny i polityczny obficie jest reprezentowany na tych recepcjach.

Wiadomości miejscowe.

= Z urzędowego sprawozdania Ministerstwa Oświecenia dowiadujemy się, że: w ośmiu uniwersytetach cesarskich w r. 1874 wakowało 50 katedr nieobsadzonych—w roku zaś 1875 wszystkich profesorów było 586, według etatów zaś winno być 680.— W tymże roku liczba wszystkich studentów uniwersytetów wynosiła 5692, której na uniw. warszawski przypada 520. Uczniów gimnazjów i progimnazjów było 44,553 z tych w Okręgu naukowym warszawskim 6,563.— Szkół elementarnych miejskich i wiejskich w Królestwie Polskiem liczyło się 3,097 biorąc razem z 486 ewangelickiemi kantoratami. W końcu sprawozdanie zaznacza, iż 80 stypendystów przygotowywa się dla zajęcia katedr uniwersyteckich, z tych 9 zagranicą inni zaś przy różnych uniwersytetach cesarskich.

= Sprzedaż maszyn i narzędzi rolniczych musi być istotnie bardzo korzystnym interesem, skoro pomimo istnienia już dość sporej liczby składów tego rodzaju towarów, w tych czasach powstał w Warszawie jeszcze jeden. Dobry to znak, świadczy on bowiem wymownie, że i ziemianie nasi coraz gorliwiej krzątają się około uprawy roli i starają się wprowadzić gospodarstwo wiejskie na nowe tory odpowiednie dzisiejszym ekonomicznym warunkom kraju.

= Widocznie przemysłowcy tutejsi mają silną wiarę w powodzenie letnich teatrzyków. Niezależnie bowiem od budującego się teatru, gdzie ma się mieścić na lato trupa Poznańska, jeden z właścicieli nieruchomości przy ulicy Chmielnej, posiadający znaczny ogród, otrzymał w tych dniach kilka propozycyj wybudowania w tym ogrodzie pomieszczenia dla letnich widowisk. Jeden z proponujących ofiaruje wybudowanie teatrzyku własnym kosztem, opłatę dzierżawy rocznej 1250 rs. oraz przejście po pewnej liczbie lat wszystkich tych z wielkim kosztem sporządzonych budynków, na własność posiadacza wspomnionej nieruchomości.

= W koncercie urządzającym się na korzyść „Przytuliska“ między innymi artystami i amatorami przyjmie udział p. Amilkar Teodor Ostąpowicz znany z pięknego głosu baryton, którego publiczność warszawska miała sposobność poznać z występów w Towarzystwie Muzycznem. Przyjmie również udział w tym koncercie panna Jundził pianistka.

= Znakomity nasz ziomek Henryk Siemiradzki za ostatnią swą bytnością w Warszawie złożył w księgarni panów Gebethnera i Wolffa dwa szkice obrazkowe przedstawiające główki niewieście, do spieniężenia na rzecz Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności. O kupno tych szkiców rozpoczęła się wkrótce istna konkurencja, tak, że mieszkająca w Warszawie rodzina artysty ofiarowała jeszcze ze swej strony, znajdujący się w jej posiadaniu w tymże samym rodzaju trzeci obrazek, ażeby w ten sposób zwiększyć fundusz ubogich. Jakoż wszystkie trzy obrazki niemal jednocześnie zostały rozkupione i otrzymano z tej sprzedaży ogółem rs. 450 czyli po 150 za każdy.

= Stugębna fama głosi, że po odjeździe trupy włoskiej scena nasza stanie się polem popisów dla debiutantów młodych, a obiecujących. Wieść wymienia między innemi prócz panny Szczepkowskiej, o której pisaliśmy już wczoraj, panie Makowską i Syrwid panów Ryttla i Wierzbickiego.

= Pomimo niechęci francuzów dla cudzoziemców, ziomkowie nasi dość często otrzymują we Francji oznaki uznania, jak to im nierzadko zresztą przytrafia się i w innych krajach obcych. Oto znowu *Gaz. d. Hòpital* w liście studentów wydziału lekarskiego w Paryżu, nagrodzonych medalami za rozprawy inauguracyjne, wymienia dwóch polaków: p. Walerjana Pietkiewicza i p. G. Ziembickiego.

= Z pewnych źródeł dochodzi nas wiadomość, że pan Rapacki autor „Wita Stwosza“ zamierza w połowie nadchodzącego postu urządzić w sali Redutowej wieczór dramatyczno-muzyczny w którym przyjmą udział najznakomitsi przedstawiciele naszego dramatu i opery.

Jednę część wieczoru wypełni dramat w 1-m akcie świeżo napisany przez p. Rapackiego.

Dramat ten odczytają na estradzie pierwszorzędni artyści i artystki.

— Dla czegoż mój człowieku nie prosisz odrazu i na papierosy?..

— Bo nie palę! odpowiedział pijak.

Pan Roman dał mu dziesiątkę i wbiegł czemprędzej do sąsiedniej bramy, celem wydobycia z pod futra nieśmiertelnego kataloga i zanotowania w nim zarówno swego znakomitego dowcipu jak i odezwy pijaka.

— Co za typ! myślał literat pisząc. Kolos naiwnego bezwstydu.... Kopalnia djamentowej bezczelności!.. Muszę sobie oddać sprawiedliwość, że mam oko i że dostrzegam to, czego ogół nie widzi. Mają rację ci, którzy mówią, że talent jest darem Boga!..

Zanotowawszy fakt, literat począł się namyślać, czy które z jego własnych zdań uronionych przed chwilą, nie kwalifikuje się do druku? Zważywszy jednak, że ów rezerwoar cennych poglądów nosi zawsze ze sobą i że otworzenie upustu w każdej chwili zależy od niego, zamknął katalog i wyszedł z bramy.

Na ulicy dostrzegł, że scena się zmieniła. Pijak nie był sam, obok niego bowiem stał jakiś przyzwoicie ubrany młodzieniec i żywo z nim rozmawiał. Młodzieniec widocznie robił wymówki, pijak odpierał je dość zuchwale. Wreszcie młody, przyzwoicie ubrany człowiek wziął prawie gwałtem pijaka pod rękę i zaprowadził do doróżki, do której nie bez trudności obaj wsiedli.

Naprzeciw bramy stała latarnia; gdy światło jej padło na doróżkę, literat z najwyższą zgrozą i zdumieniem spostrzegł, że ubogi człowiek usiłuje wyskoczyć, i że przyzwoicie ubranym młodzieńcem, który mu tego uczynić nie pozwala—jest Lachowicz!.

— Ach! jakiż ze mnie baran, żem numeru nie zauważył! szepnął literat ocknąwszy się z chwilowego osłupienia.

Gdyby pan Roman posiadał zdolność uogólniania pojęć, przyznałby niezawodnie, że w wielu innych wypadkach, a nawet w ciągu całego życia okazywał podobieństwo do barana. Na nieszczęście miał zaledwie tyle tylko czasu i przytomności ile ich było potrzeba na powtórne wydobycie kataloga i zapisanie w nim nowego faktu.

— Pyszny temat do powieści pod tytułem „Niewolnicy warszawscy,“—myślał literat. Młody malarz, który pobiera jałmużnę na rozpustę w formie pożyczek, chwyta na ulicy żebraka, który pobiera jałmużnę na wódkę... Ciemna noc... migotliwe płomienie latarń, doróżkarz zdumiony, konie pędzą jak w Apokalipsie... Mogę napisać powieść i dramat!..

Ciekawym tylko, jaka mogła być przyczyna porwania? Naturalnie, że kobieta,—a prawdopodobnie ta kochanka Lachowicza, o której wspominał Sielski. Koniecznie muszę wziąć się do studjowania kobiet upadłych, a tymczasem pójdę do Sielskiego. On Lachowicza zna i niezawodnie udzieli mi szacownych wskazówek.

Idąc ku mieszkaniu Sielskiego, pan Roman ochłonął nieco i nowa myśl przyszła mu do głowy:

— Nie!.. mruczał,—Sielskiemu o tym wypadku nic nie wspomnę. Ta ciemna noc, to migotliwe światło, pęd doróżki, przestrach doróżkarza i walka porwanego obdartusa z człowiekiem przyzwoicie ubranym, a wszystko tak plastycznie przedstawiające się,—mogłyby mu podsunąć myśl do obrazu pod tytułem: „Porwanie na ulicy...“ Za żadne skarby nie powiem! Wybadam go tylko o stosunki Lachowicza, a temat niech weźmie z mojej powieści...

Cudowna rzecz! Ciekawym bardzo jaką to zrobi sensancję, gdy wszystkie dzienniki chórem powtórzą: Na sali wystawy sztuk pięknych, powszechną zwraca uwagę, obraz znakomitego malarza Sielskiego, do którego treść zaczerpnął artysta ze świetnej powieści „Niewolnicy warszawscy,“ napisanej przez naszego znanego... Ach! Jutro już zabieram się do roboty.

Tak medytując znakomity literat stanął naprzeciw oświetlonego parterowego lokalu, który zajmował Sielski. Jednocześnie usłyszał na chodniku jakiś szmer i ujrzał za sobą damę w salopie sobolami podbitej. Wierny popędowi do obserwacji zajrzał w oczy damie i przekonał się, że takowa ma na twarzy maskę błękitną...

Dama weszła do sieni, a za chwilę pan Roman ujrzał wyraźnie zarysowany cień jej na rolecie... w mieszkaniu Sielskiego.

— Niezrównany wieczór! mruknął literat. W ciągu jednej małej godziny dwie duże intrygi! Lachowicz porywa pijanego z ulicy i błękitna maska w sobolach składa wizytę skromnemu Sielskiemu o jedenastej w nocy!..

Niebawem zawartość kataloga wzbogacona została nowym faktem, a głęboki umysł Romana nową zagadką.

— I to pociągniemy pod ogólny tytuł „Niewolni-

Koncert więc pana Rapackiego będzie jednym z najwięcej interesujących w tegorocznym zimowym sezonie.

= Przy ulicy Marjańskiej w jednym z nowobudujących się, czyli raczej niewykończonych tylko domów, obrócono chwilowo oficynę na miejsce ustępowe. Z wiosną degradacja ta ustanie i cała oficyna według pierwotnego przeznaczenia, znów na ludzkie mieszkanie zamienioną będzie. Ładna perspektywa dla przyszłych lokatorów domu i oficyny! Wszakże pomysłowości tej właściciela domu stanąć może w poprzek komisja budowlana o powyższem nadużyciu już zawiadomiona.

= Wy wszyscy, co dbacie o całość waszych kości, którzy chcecie dociągnąć żywota bez użycia szczudeł i ochronić się od wszelkiego widomego i ukrytego kalectwa, strzeżcie się dziś ogrodu Saskiego. Deszcz wczorajszy zaimprowizował w nim sobie ślizgawkę; lecz jeszcze jaką? Niczem w porównaniu z nią ślizgawki łazienkowskie, niczem nawet zgasłej pamięci ślizgawki Placu Saskiego. Kronika ogrodowa, która na swym gruncie nie jedno już zapewnie poślizgnięcie ma zanotowane, o takiem jak dzisiejsze niebezpieczeństwie nie wspomina.

= Słychać, że pan Kopystyński dyrektor Teatru Lubelskiego obejmie na lato Alhambrę.

W Towarzystwie pana Kopystyńskiego znajdują się podobno siły godne publiczności warszawskiej, jak nam donoszą w prywatnych listach z Lublina.

Oprócz dramatów i komedyj pan Kopystyński wystawia także w lubelskim teatrze większe opery.

W tych czasach czynią się tam przygotowania do wystawienia „Marty" Flotowa.

= Jeszcze dni kilka pięknych czytelniczki, a popiół padnie na wasze główki, dźwięki skocznych polek i mazurów, przestaną nęcić uszy wasze, a nad miastem objętem dziś szałem karnawałowym zapanuje cisza i smutek wielkopostny. Zanim wszakże czas medytacji i gorzkich żalów zabroni wam myślą i marzeniem sięgać do rzeczy minionych a zakazanych, pomyślcie piękne panie, iż z wszystkich zabaw najprzyjemniejszą jest ta, która łączy w sobie uciechę wraz z celem dobroczynnym. Niech *tombola* i *Przytulisko* nie wychodzą wam z pamięci.

= Municypalność m. Kalisza uchwaliła zapomogę dla tamtejszej szkoły realnej prywatnej w kwocie 1000 rs. rocznie.

= W Tomaszowie lubelskim i w Łukowie mają się zorganizować miejscowe resursy.

= W Piotrkowie danym był bal 28 z. m. na dochód niezamożnych uczniów i uczennic miejscowych gimnazjów. Dochód przyniósł około 250 rs., które użyto na zapłacenie wpisu za najuboższych młodzieńców i kupno dla nich książek.

= Dowiadujemy się, że pan Aleksander Michałowski wykona na swoim koncercie między innemi utworami Sonatę op. 81, Bethovena, p. t. „Les Adieux, l'Absence et le Retour". Sonatę rzeczoną nazywają powszechnie charakterystyczną, gdyż twórca odmalował w niej trzy różnorodne uczucia. Nadto pan Michałowski wykona kompozycję Schumana „Toccata", Scherzo *cis moll* Chopina, „Variations serieuses" Mendelsohna i „Valdesrauschen" etiudę Liszta.

= Ciekawa książka ukaże się wkrótce na półkach księgarni pp. Gebethnera i Wolffa. Będzie nią „Gramatyka Hebrajska" napisana w języku polskim przez ks. Jaskulskiego, dawniejszego nauczyciela gimnazjum ostrowskiego, dziś proboszcza w Śnieciskach (w W. Ks. Poznańskiem).

= Koncert p. Adama Ziołkowskiego odbędzie się dnia 4-go marca. Przyjmie w nim udział pomiędzy innemi córka koncertanta, kształcąca się dłuższy czas u pierwszorzędnych nauczycieli paryzkich

= Wszystko podlega modzie — nawet wyroby tabaczne. W Warszawie rozpowszechniło się w ostatnich czasach użycie tytuniów amerykańskich; większe składy tutejsze sprowadzają ten towar wprost z za Atlantyku, a konsumenci rozchwytują go chciwie. Niedorzeczna to jednak moda, tytuń amerykański, tylko w wysokich gatunkach przewyższa nasz krajowy — kosztuje zaś bardzo drogo!

= W koncercie p. Horbowskiego Pani Rakiewicz wypowie poemat W. Szymanowskiego p. t. „Timur Leng". Koncertant zaś ma nam zaprodukować scenę z chórem z mało znanej opery Rossiniego „Mahomet" — Pieśń Torreadora z op. „Carmen" — Bizeta — Brindisi z ap. „Il pescatore di Palermo" Grossmana — również nowe pieśni „Tęsknota za zimą" do słów Kościelskiego „Dziwne dziewczę" (w manuskrypcie) do słów Zmichowskiej — muzyka Żeleńskiego — i „Czemuż" (w manuskrypcie) „Kani."

= P. Zygmunt Gloger wydaje zbiór *Krakowiaków, Dumek i pieśni ludowych* oraz *Mazurków, Kujawiaków i Wyrwasów* (słów) które ukażą się w trzech tomach w Warszawie. Tom 1szy obejmujący krakowiaki za parę tygodni już opuści prasę. Dwa następne w krótkim czasie po nim nastąpią. Materjały zbierał p. Gloger, bądź bezpośrednio, bądź z dzieł w literaturze etnograficznej za źródłowe uważanych.

= Biust marmurowy Szopena wykonany przez p. Syrewicza a znajdujący się obecnie na wystawie Towarzystwa Zachęty sztuk pięknych ma być przeniesiony i stale pomieszczony w jednej z sal Konserwatorjum Muzycznego.

= W koncercie p. Stanisława Barcewicza mającym się odbyć w dniu 3 marca, przyjmą podobno udział w części wokalnej p. Filleborn, a w części deklamacyjnej panna Deryng.

= W r. b. Warszawie przybędzie na wielką skalę urządzona, fabryka parowa wyrobu wód gazowych i mineralnych.

= W Teatrze Warszawskim niezadługo wznowioną będzie tragedja Słowackiego, p. t. „Marja Stuart." Tytułową rolę grywaną dawniej przez panią Modrzejewskę obejmie panna Deryng, pazia grać będzie panna Popiel, a Bolwela p. Leszczyński.

= Rada Opiekuńcza ochrony imienia Baudouina, zaprosiła na Opiekunkę p. Wiktorję z książąt Giedrojciów Augustowską.

= Komedja w 4-ch aktach Meilhaca „Attaché," z której wczoraj odbyła się próba czytana, została odrzuconą.

= W obecnej porze niezwykłej odwilży, zajęto się rąbaniem lodów, rozbijaniem ich siekierami, a następnie spychaniem do kanałów. Skutkiem tej manipulacji na Podwalu kanał został przepełniony, woda rynsztokowa wystąpiła aż na chodnik i niepodobna przejść bez brodzenia po kostki. Zdaje się, że najwłaściwiej byłoby wywozić wyrąbane lody z pomocą najętych furmanek i wozów strażackich. Jeszcze słońce nie grzeje, jeszcze jego promienie ukryte w chmurze, o roztopieniu lodów marzyć nie podobna, a nagromadzenie takiej ilości zmarzłego ulicznego błota, zanieczyszcza powietrze.

= Dzisiaj odbyła się próba z dramatu „Hrabina de Sommerive."

= Bilety na koncert p. Mieczysława Horbowskiego mający się odbyć w sobotę 17 b. m. w Sali Resursy Obywatelskiej, są do nabycia w księgarniach Gebethnera i Wolffa i u Hösika.

= W przeszłym tygodniu o godz. 6-tej wieczorem na ulicy Czystej nie dochodząc Krakowskiego Przedmieścia, przy księgarni Gebethnera, jakiś opryszek napadł na kobietę i usiłował jej zedrzeć futro; krzyk tylko i zjawienie się sanek, nadjeżdżających od Krakowskiego Przedmieścia zamiar obdarcia zniweczył. O godzinie 6 tej wieczorem! Czelność niesłychana!

= Otrzymaliśmy list następny, który podajemy jako szczery okrzyk zbolałego serca.

Litości wy panowie, którzy piszecie! litości nad bezpieczeństwem osób naszych. Czemże był potop świata w obec potopu na ulicy Danielewiczewskiej? W potopie świata człowiek utonął i skończyła się jego bieda, a tu toniesz codzień po kilka razy i niby żyjesz. Lecz jakież to życie? Jeżeli się podniesiesz z topieli, to pewnie z nadwyrężoną nogą, ręką, lub z potłuczonym bokiem — zdarza się wszakże czasem, że się zupełnie podnieść nie możesz, a wtedy przychodzi policjant i posądza cię jeszcze o nadużycie w trunkach lub o wybryk karnawałowy. Jeżeli konie na ulicy Danielewiczewskiej grzęzną po brzuch i zapadają na nogi — to cóż podobna, ażeby spokojny obywatel...

---

ków warszawskich,"— myślał literat. Tylko dla niepoznaki muszę napisać, że mężczyzna w masce, przypuśćmy czarnej, złożył wizytę damie, nie w wieczór— lecz z rana i nie w zimie ale w lecie... skutkiem tych zmian nawet sytuacja się zaostrzy; u nas bowiem w dzień mogliby chodzić w maskach tylko warjaci....

Roman przeszedł kilka razy pod oknami Sielskiego, ubolewając nad tem, że natura odmówiła mu daru jasnowidzenia. Po co dama tak dystyngowana i mająca wnosząc z bogatego futra, przyszła do Sielskiego i o czem mówili obecnie?.. oto kwestje, za rozwiązanie których literat gotów był poświęcić znaczną część swoich... długów, one bowiem tylko mogły zaimponować w porównaniu z nader skromnemi jego kapitałami.

Do pewnego stopnia jednak okoliczności sprzyjały mu. Lampa widocznie stała gdzieś w głębi pokoju, skutkiem czego na płóciennną roletę padały wyraźne cienie osób. Tym sposobem Roman wiedział, że dama zdjęła salopę i maskę, że oboje z Sielskim rozprawiali bardzo żwawo, wstawali, siadali, chodzili prędko po pokoju... Lecz o czem mówili?... tego domyśleć się nie mógł.

— W każdym razie nie jest to rozmowa miłosna,— zauważył literat. W taki sposób rozmawiają dłużnicy, wierzyciele, ludzie układający się o interesa, lecz nie osoby zakochane!

Usłyszawszy znowu stąpanie na ulicy, pan Roman cofnął się od okna i tym razem zobaczył o kilka kroków przed sobą... Lachowicza. Malarz szedł prędko, z głową zwieszoną; w ruchach jego uwydatniało się gwałtowne wzburzenie. Wszakże on zmieszanego niecoliterata nie spostrzegłszy go i wpadł do mieszkania Sielskiego.

Tknięty złowrogiem przeczuciem, Roman przebiegł na drugą stronę ulicy, nie mogąc jednak oderwać oczu od rolety. Widział on prawie jak na dłoni wejście nagłe Lachowicza, widział że Lachowicz i Sielski stanęli naprzeciw siebie nieruchomi, dama zaś gwałtownie cofnęła się ku oknu, a potem upadła na krzesło zasłaniając twarz rękoma. Potem Sielski i Lachowicz zniknęli, potem ukazał się jeden tylko z nich, znowu po chwili znikł, znowu się ukazał, kilka minut rozmawiał z damą jakby zapewniając ją o czemś, potem ubrał damę, która nareszcie niepewnym krokiem wyszła na ulicę... Literat porównywał ją w duchu do ranionej lwicy: to jest schował się w kąt, w którym żadną miarą zobaczyć go nie mogła.

Gdy dama odeszła, a Sielski przeniósł lampę do innego pokoju, pan Roman, nie wychylając się wcale ze swego kąta, począł medytować w sposób bardzo poważny.

— Jak widzę, moi „Niewolnicy warszawscy" nie są żadną fikcją, lecz namacalną rzeczywistością. Widocznem jest, że obdarty pijak, Lachowicz, dama w masce i Sielski, tworzą jakiś potworny związek. — Ale jaki?..

Nasuwa się tu tysiące kwestji: dla czego Lachowicz porwał i uwiózł pijaka i dla czego dama w sobolach przestraszyła się go, człowieka który może mieć tylko kochanki z gminu? Po co dama przyszła do Sielskiego, dla czego Sielski jej nie odprowadził, dla czego nie wyrzucił za drzwi Lachowicza i o czem oni ze sobą raz rozmawiali?...

Były to wszystko pytania niewątpliwie ciekawe i gdyby pan Roman pełnił naprzykład funkcję reportera którego z dzienników angielskich, wówczas wpadłby niezawodnie do tajemniczego lokalu i prośbą lub groźbą, zmusił spiskowców do stanowczych i wyjaśniających kwestję odpowiedzi. W najgorszym razie dowiedziałby się przynajmniej o mieszkaniu i nazwisku damy.

Na nieszczęście literat nasz prócz ogromnej dozy ciekawości nie posiadał żadnych innych przymiotów reporterskich. Niezależnie od tego, miał on usposobienie, które w polityce nazywa się pojednawczem i jakkolwiek pasjami lubi myśleć o tragedjach, osobistego jednak udziału przyjmować w nich nie chciał — za żadne pieniądze...

W wypadku obecnym porobił on wiele nader chwalebnych postanowień. Przedewszystkiem obiecał sobie wymazać z katalogu wszystko co się do Sielskiego i Lachowicza stosowało, dalej wyrzekł się najuroczyściej chętki pisania dramatu lub powieści pod tytułem: „Niewolnicy warszawscy," nareszcie — postanowił unikać, a nawet jaknajrzadziej wspominać o obu malarzach...

— W tem wszystkiem czuję grubą awanturę, — szeptał pan Roman. Nie budźmy zatem licha i nie kładźmy palca między drzwi!

Najspokojniejsi ludzie i najlojalniejsi obywatele, namiętnie lubią czytywać opisy burz trafiających się na morzu: myślą oni wówczas z rozkoszną dreszczem o niebezpieczeństwie podróżnych, i chętnie powieszczyliby nawet porcję nieszczęść, gdyby to od ich woli zależało. Lecz niech którego z nich zaskoczy burza w polu, niech ujrzy błyskawice tryskające ze wszystkich punktów widnokręgu, usłyszy grzmot i szum gradu nad głową, wówczas wyrzeka się pięknych widoków, poleca duszę i ciało Bogu i chyłkiem pomyka ku rodzinnemu ognisku, drżącemi powtarzając wargami:

Wszędzie dobrze, w domu najlepiej!...

(Dalszy ciąg nastąpi).

watel przeszedł bez szwanku? Dawniej zgarnywano ze środka kupy błota i grudy — dziś wzbiły się tam wysoko, oblewane spływającą wodą z rynny, niby wspaniałem ujściem Oceanu.

= Na zabawę na korzyść „Przytuliska“ mają podobno rodzice brać z sobą swe dzieci. W południe zabawą zajmią się uproszone panie Mleczko z córką i pp. Maliszewski i Majewski. Dzieci przybywają w zwyczajnych ubiorach, wieczorem w najskromniejszych. W czasie zabawy deklamowane będą poezje Żmichowskiej, Lenartowicza i pana Ludwika Niemojewskiego.

= Mówiono nam, że w teatrze jest projekt wznowienia „Narcyza“ w ktorym role kobiece mają grać inne niż dawniej artystki. Rolę pani Pomapadour grywaną przez panią Modrzejewskę obejmie podobno pani Rakiewiczowa, rolę Quinault panna Deryng, a rolę Królowej po pani Rakiewicz przedstawi pani Niewiarowska.

= Ba, ba!... hulano też, hulano do samego rana w ośmdziesiąt par. A jakie tancerki, jaka ochota, co za mazur, jakie gustowne tualety!...

Bodajto taki komitet, jak ów, który urządzał znowu wczorajszy wieczór prywatny w Resursie Obywatelskiej.

Szkoda, że to już ostatki.

= Strażacy od wczoraj rozpoczęli już oczyszczanie ulic ze śniegu i błota. Czas bo to wielki i wielki; konie ustają ze znużenia, powozy i doróżki łamią koła i resory, a wędrowcy piesi grzęzną po kostki w śniegu i wodzie.

= O straszliwem morderstwie donoszą nam z powiatu Chełmskiego.

We wsi Janowice w dniu 2 lutego niewiadomi dotąd złoczyńcy zamordowali kolonistę Betchera, jego żonę i dwoje małoletnich synów!!

Władza zarządziła najenergiczniejsze środki dla wykrycia morderców.

= Wspominaliśmy już wczoraj o tajemniczem zniknięciu wdowy K.

Wskutek energicznych poszukiwań zdołano wpaść na jej ślad w okolicy Bielan, lecz niestety odszukano już tylko zimne zwłoki.

Nieszczęśliwa ta straciła nie dawno męża i pozostała bez dachu i chleba z pięciorgiem drobnych dzieci. Szczupłą emeryturką nie mogła zaspokoić głodu w rozpaczy więc uciekła się do samobójstwa rzucając się w Wisłę.

— Złożyli w Redakcji *Kurjera Warszawskiego*: Rs. 12 kop. 50 pozostałe ze składkowego balu w mieście Kobrzyniu dla nędzy wyjątkowej; Bezimiennie rs. 2, nadesłane z Red. *Tyg. Illustr.* rs. 2 dla Zduńskiej Woli; P. S. rs. 9 dla najbiedniejszych rozdzielone zostały stosownie do życzenia ofiarodawcy, a rs. 1 kop. 5 dla biednych do uznania Redakcji.

— Złożyli w Redakcji na rzecz Tomboli: Pan Goleski Portret druciarza olejny, S. S. Serwetę siatkową; Prądzyński, Trylski i S-ka, Wyżymaczkę do bielizny; Zofja Miarga Miarę do kroju, Ramy złocone i dwa komplety roczne *Zorzy*; Karol B. dwie ryciny: „Sprzedaż amuletów“ i „W Zbrojowni.“

— (*Art. nad.*) — Wspomnienie! Z powodu pięcioletniej rocznicy balu kostjumowego w ratuszu, przypadającej akuratnie na dzień 10 go t. m. i zawiązania ściślejszej i *jak się zdawało niczem nierozerwanej* przyjaźni z panem Jó. Ju. F., z którym co rok wieczór ten obchodziłem w miłem towarzystwie u *siebie* — posyłam z dalekich stron rs. 5 na tombolę odbyć się mającą w sobotę, życząc mu zarazem *dobrej i miłej zabawy* na maskaradzie i prosząc Boga, ażeby raczył mieć *wszystkie kobiety* w opiece, które *do niego się zbliżą*, bo czeka je smutne rozczarowanie.

Z. W. Neapol.

— W dalszym ciągu na urządzającą się *tombolę* na korzyść ubogich pod opieką Warszawskiego Towarzystwa Dobroczynności zostających, znaczniejsze dary nadesłali:

Skład win i delikatesów p. A. Boquet, 3 ćwierćbutelek wina szampańskiego i 2 pudełka Fruits glacés.

Pan Jan Noskowski, oprócz już dawniej nadesłanych i ogłoszonych kosztownych darów, 30 egzemplarzy komedji „Dwie boleści.“

Pan Fr. Woroniecki zegarmistrz przy ulicy Czystej, ozdobny zegarek stojący w kształcie kotwicy.

Pan Ignacy Popiel, z dóbr swoich, jednego skopa opasowego.

Pan Bilon rękawicznik 7 par rękawiczek i 16 par spinek do koszul.

PP. Bracia Wróbel 12 flakonów konserw.

Pan Penkala pas do stroju polskiego, 3 boa na szyję i 12 koszyczków.

Redakcja „Niwy“ 5 biletów prenumeracyjnych kwartalnych oraz dzieło w 2ch tomach w ozdobnej oprawie.

Zakład kąpielowy SS-ów Kozłowskiego, 24 bilety na kąpiele.

Skład fabryki Żyrardowskiej pp. Hiele i Dietrich, 4 serwety stołowe.

Fabryka „Laferme“ 4.000 papierosów.

Pan Władysław Lewita, 36 wachlarzy.

Zakład fryzjerski pp. Aleksandra i Marcelego, 4 nesesery toaletowe wykwintnej roboty.

NEKROLOGJA.

† W dniu 10 b. m. to jest w sobotę, jako w bolesną rocznicę zgonu ś. p. Jana **Kłodnickiego,** radcy stanu, b. sędziego apelacyjnego, odbędzie się w kościele Przemienienia Pańskiego, przy ulicy Miodowej, Nabożeństwo żałobne, o godzinie **9-tej** z rana, na które pozostała żona w ciężkim smutku Krewnych, Przyjaciół i Znajomych zaprasza.

—2048—

† W sobotę, to jest 10 lutego, w kościele Ś-go Krzyża o godzinie **9-tej** rano, odprawiona będzie Wotywa, za spokój duszy ś. p. Bolesława **Wosińskiego,** na które to Nabożeństwo zaprasza w smutku pogrążona żona z dziećmi, Krewnych i Przyjaciół. —2081—

† Żona wraz z córką, zaprasza Szanownych Przyjaciół i Krewnych na żałobne Nabożeństwo po zmarłym Aleksandrze **Dyzmańskim,** obywatelu miasta Warszawy, odbyć się mające w kościele Ś-go Jana przed ołtarzem Pana Jezusa, o godzinie **10-tej** z rana dnia 10 lutego 1877 r. —2078—

† Dnia 11 b. m. w niedzielę, o godzinie **10 i pół** rano, odbędzie się w kościele Ewangelickim Nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Teresy **Trylskiej,** na które pozostałe dzieci i wnuki, zapraszają Krewnych i Przyjaciół. —2073—

† Ś. p. Bolesław **Biliński,** urzędnik Warszawskiej Izby Kontrolnej po długiej i ciężkiej chorobie, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 23, dnia 7 b. m. przeniósł się do wieczności. Zaprasza się Kolegów i Przyjaciół zmarłego, na wyprowadzenie zwłok jutro, to jest w sobotę, o godzinie **4-tej** po południu z kaplicy szpitala Ś-go Ducha na cmentarz Powązkowski. —2061—

† Ś. p. Feliks **Górnicki,** fabrykant wyrobów cynowych, po długiej i ciężkiej słabości, opatrzony ŚŚ. Sakramentami, przeżywszy lat 60, przeniósł się do wieczności. Pozostała córka zięć i wnuki, zapraszają Krewnych, Przyjaciół i Znajomych na wyprowadzenie zwłok z kościoła katedralnego Śgo Jana dnia 11 b. m. (w niedzielę) o godzinie **2 i pół** z południa na cmentarz Powązkowski odbyć się mające. —2084

† Pozostałe rodzeństwo po ś. p. Walerym **Winkler,** składa serdeczne podziękowanie tak zacnym pp. pryncypałom nieboszczyka, jak i wszystkim jego Przyjaciołom, którzy pomimo uciążliwej niepogody, raczyli w tak licznym gronie towarzyszyć smutnemu obrzędowi oddania ostatniej chrześcjańskiej przysługi, aż do miejsca wiecznego spoczynku na Powązkach.

Wiadomości Polityczne.

Najrozmaitsze pogłoski, domysły i szczegóły krążą od chwili usunięcia Midata. Pojednać je z sobą, zrozumieć i wnioski wyciągnąć, jest prawie rzeczą niemożebną w obecnym chaosie, w którym prawie dwóch jednako zgodnych zdań co do ostatnich wypadków znaleźć nie można. Kiedy francuzka prasa tłomaczy sobie jaknajgorzej zmianę wezyratu i na nowo zawikłań politycznych obawiać się zaczyna, kiedy na czele „Jour. des Débats“ bardzo żywo za Midhatem przemawia i zaklina wszystkie mocarstwa, aby tem ostatniem zajściem na wschodzie nie dały się wytrącić (?) z dotychczasowej równowagi, to dzienniki niemieckie dopatrują się pokojowej cechy w wypadkach stambulskich a wyrazem ich może być poniekąd zdanie „Nord. Al. Ztg“, piszącej w ten sposób o strąceniu Midhata:

„My ze swej strony utrzymujemy, jak dotąd — że pokojowe załatwienie kwestji jest zawsze jeszcze możebne. Położenie za dawnego Wezyra było więcej niż naprężone, z jego usunięciem od władzy, sytuacja zyska tylko na naturalności.“

Dalej rozwija ten dziennik swoje poglądy na oburzenie prasy francuzkiej i niektórych giełdowo-politycznych organów, tłomacząc je sobie ubytkiem wraz z osobą Midhata dotychczasowych *boule versement général*, przyczyniających się niemało do finansowych operacyi na giełdach Wiednia i Paryża.

Angielskie dziennikarstwo przejrzało w skutek ostatniego stambulskiego przewrotu, *Times* zmienił ton wojowniczy, do jakiego go wyciąg telegraficzny z okólnika Gorczakowa nastroił był przed niedawnem.

Wiedeńska *Abendpost* utrzymuje, że strącenie Midhata było wynikiem dobrze skombinowanej i od dłuższego czasu przygotowywanej akcji przeciw osobistości dawnego Wezyra, nie zaś przeciw systemowi.

Edhem pasza uważany jest w Konstantynopolu za równie przychylnego ukonstytuowania Turcji, jak jego poprzednik. Jakkolwiek wydawaćby się to mogło prawdopodobnem, wnioskując z zachowania się jego na konferencjach, to przecież nie można przyjmować tej opinji z całkowitą wiarą, uwzględniwszy iż nowy Wezyr solidarnie działał z partją konserwatystów, która intrygami swemi Midhata obaliła.

Korespondencja z Petersburga do „Kreuz. Ztng“ pod datą 3-go b. m. świadczy, iż tam spodziewano się niejako takiej katastrofy ministerjalnej utrzymując, że poważniejsi politycy tureccy postępowaniem Midhata, odstręczającem wszystkie mocarstwa od przychylnych z Turcją stosunków — wcale w ostatnich czasach zadowoleni nie byli. Również silna opozycja przeciw jego programowi tworzyła liczna partja, która żadną miarą pogodzić się nie mogła z teoretycznem zrównaniem chrześcjan z mahometanami, i nazywała Midhata głośno i wyraźnie: „zdrajcą świętej sprawy islamu“. Korespondent ów pisze: „Midhat niebezpieczną gra partję, — wygrać ją może wtedy tylko, gdy mu się uda zawrzeć pokój i powoli zaprowadzić część reform, na które Europa czeka z upragnieniem“.

Telegraf przynosi co chwila nowe motywa upadku byłego Wezyra, większa część ich jest tego rodzaju, że uwierzyć im trudno dla ich niekonsekwencji, i nawet w kołach dyplomatycznych w Konstantynopolu uznają je za bezpodstawne wymysły gorących polityków chwili.

Oto w nocy z niedzieli na poniedziałek Mahmut-Damad pasza szwagier sułtana, osobistość lichego gatunku wspólnie z Redyfem paszą i ministrem policji, mieli dostarczyć Abdul Hamidowi dowodów winy (?) Midhata, poczem sułtan kazał zawezwać go do siebie i przedstawił mu dwie alternatywy z aktami w ręku: albo proces o zdradę stanu, albo wygnanie; Midhat wybrać miał dobrowolnie to drugie.

Z innej zaś strony zapewniają, że się obeszło bez tej uprzejmości sułtańskiej i że tylko wprost zastosowano do Midata § 113 konstytucji, przyznający Sułtanowi prawo wydalenia z państwa wszystkich, którzy uznani zostaną winnymi działania przeciw bezpieczeństwu tegoż państwa. Ex-wezyr udać się miał do Brindisi, ale dotąd nie nadeszła wiadomość o jego przybyciu dokądkolwiek.

Na wschodzie podróż dla pewnych osobistości, a szczególniej politycznie skompromitowanych, nie jest bardzo bezpieczną. Czasami „podziewają się“ gdzieś w drodze, jak b. minister finansów egipskich. Czyżby i w tym wypadku Turcja miała tę fatalność zgubienia między Stambułem a Syrą swego jedynego dostojnika, który jaki taki polityczny kredyt umiał sobie uzyskać w Europie? Byłaby to już ostatnia kompromitacja Porty.

Urzędowa wiadomość z Konstantynopola pod datą 7-go donosi, iż Midat zaniechawszy wypełnienia niektórych rozkazów sułtańkich, (ale jakich?) obwiniony został o dążenie do dyktatorskiej władzy, a wiedząc o spisku pewnych osobistości przeciw sułtanowi i spokojowi politycznemu państwa, nie przeszkodził temu. W obronie swoich praw i dla zachowania ducha konstytucji, widział się sułtan zmuszonym wysłać Midata na wygnanie.

Nota ks. Gorczakowa ciągle jeszeze zajmuje prasę. „Times“ zapatruje się na nią teraz o wiele łagodniej, niż przedtem i radzi Anglii nie dawać odpowiedzi przed zbadaniem rezultatów wynikłych ze zmiany ministerjalnej na wschodzie.

Tymczasem z Londynu telegrafują pod datą 6 go do *Köln. Ztng*, że rząd angielski odpowiedział już z całą uprzejmością ale ostrożnie, oświadczając, iż pragnie zachować sobie swobodę działania i nie ma zamiaru przyłączać się do dalszego postępowania Rossji.

Timesowi donoszą z Białogrodu, iż w razie gdyby pokój do 1 go marca zawartym nie został, Turcy pomaszerują na Kragujewacz i zwołają tam zgromadzenie narodowe w celu zwalenia obecnego rządu serbskiego. Dynastja Karageorgewiczów, mająca w kraju wiele zwolenników, znalazłaby także i u rządu austrjackiego silne poparcie.

TELEGRAMY.

Warszawa dnia 9 go Lutego:

Berlin 8-go. — Podpisy na serję dwunastą biletów zastawnych Rossyjskiego Towarzystwa Wzajemnego Kredytu Ziemskiego, zostały dziś przed południem zamknięte. Subskrybentów było bardzo wielu. Redukcja się przewiduje.

Wiedeń 8 go. — We wczorajszym balu dworskim, przyjął też udział jenerał Ignatjew z małżonką. Cesarz rozmawiał długo z Ignatjewem, a cesarzowa starała się wyróżnić jego małżonkę.

Wiedeń 8 go. — Układy pełnomocnika tureckiego z agentem serbskim, prowadzą się dalej na wyraźne żądanie nowego Wielkiego Wezyra. Mówię, że gdy już pozyskane zostaną dalsze podstawy dla zawarcia pokoju; układy prowadzone będą następnie w Konstantynopolu. Dziś przed południem Ignatjew wraz z rodziną, wyjechał na Lwów do Petersburga.

Konstantynopol 8-go. — Książę czarnogórski odpowiadając na depeszę wielkiego wezyra, oświadcza chęć układania się natychmiast z Portą o pokój na podstawie status quo ze sprostowaniem granic, uważa jednak za rzecz niepotrzebną wysłanie delegowanego do Konstantynopola i życzy sobie prowadzenia układów w Wiedniu z ambasadorem tureckim. Jacht *Izzedin* na którym się znajduje Midhat pasza, odpłynął dziś z Syrji do Brindisi.

Zemlin 8-go. — Pertaf effendi odebrał telegram od wielkiego wezyra z potwierdzeniem dawniejszych instrukcyj, jakie od Midhata paszy otrzymał. Układy prowadzić się mają w Białogrodzie.

Wczoraj odbyła się rada ministerjalna. Konsulowie po większej części konferowali z księciem.

Zemlin 8-go. — Wczoraj po południu ks. Milan odbył przegląd wszystkich batalionów ochotniczych i miał do nich mowę, której istotna treść w tem kulminuje, że nie można wcale uważać pokoju za zapewniony i dlatego też wysyła się wojska nad granicę dla obrony ojczyzny. Dalej książę dziękował ochotnikom z nad Dryny za okazaną waleczność pod Bieliną i Raczą, wyrażając nadzieję że i nadal obowiązek swój spełnić potrafią. Bataliony otrzymały nowe chorągwie i karabiny odtylcowe. *Istok* którego artykuły wstępne są teraz stanowczo pisywane w ministerjum spraw zagranicznych, zastanawia się w numerze dzisiejszym nad układami pokojowemi, pisze tedy, iż nie Serbja pragnie pokoju za jakąbądź cenę, nie Serbja też zażądała takowego, jeno Porta, która się spodziewa za pomocą pokoju z księztwami uniknąć wojny z Rosją. Lecz za to Porta musi się zgodzić na pewne ustępstwa Bośnia, Hercegowina i Stara Serbia są ogniskiem wiecznych nieporządków, gdy przeciwnie Serbja w ciągu 50 lat swojej półwolności niewiele tylko sprawiła Turcji trudności... Z tego więc powodu Porta powinnaby Bośnię, Hercegowinę i Starą Serbję odstąpić w zamian za pewien haracz, obu księztwom mianowicie też teraz, gdy Austrja koncentruje swoje wojska nad granicą. W końcu *Istok* powiada, że układy pokojowe serbsko-tureckie są prostym eksperymentem, jak konferencja. Serbja może spokojne patrzeć w przyszłość, bo dziś cały świat jest przeciwko Turcji.

ZADANIE.

Wprost, jest smaczny gdy na stole,
Wspak, krępuje naszą wolę.
(Znaczenie zeszłej szarady *Kareta*).

— Więc nigdy?! Szkoda! ja jeszcze prośbę ponawiam — interes? większej swobody, tą drogą rozmawiać nie mogę—rozkaz ostatni pewnie wysłuchany, bo słucham wszystkich możebnych.—*l.....o.*

B. O.—Bardzo dobrze.—Czekam i marzę.—*Antoś.*

— „*Wiochnie*" — Przybędę.

. . . *ljan.*

Tabelka ruchu pociągów i karetek Pocztowych w Warszawie.

a) POCIĄGI.	KUR. 1 i 2 kl.	POCZ. 1 i 2 kl.	OSOB. 1, 2, 3 i 4	OSOB. 1, 2 i 3k.	M.-OS. 1, 2, 3 i 4
Warsz.-Wiedeń.					
Odchodzą	g. 7.—	g. —.—	g. 11.—	g. **8.15**	g. —.—
Przychodzą	„ **8.50**	„ —.—	„ **6.**—	„ 9.15	„ —.—
Warsz.-Bydgoska					
Odchodzą .	„ 2.35	„ —.—	„ 6.10	„ —.—	„ **8.15**
Przychodzą	„ 2.45	„ —.—	„ **10.**—	„ —.—	„ 9.15
Warsz. Terespols.					
Odchodzą .	„ 4.10	„ 11.—	„ —.—	„ —.—	„ —.—
Przychodzą	„ 1.05	„ **6.28**	„ —.—	„ —.—	„ —.—
War. Petersbursk.					
Odchodzą .	„ —.—	**10.33**	„ —.—	„ 10.38	„ —.—
Przychodzą	„ —.—	„ **6.43**	„ —.—	„ **4.03**	„ —.—
Łukowo Iwangor.					
Odchodzą .	„ 4.28	„ 9.50	„ —.—	„ —.—	„ —.—
Przychodzą	„ 9.49	„ 4.10	„ —.—	„ —.—	„ —.—

Uwaga.—Godziny oddrukowane grubiej, oznaczają czas od 6 wieczorem do 6 rano.

b) KARETKI POCZTOWE.

Odch. z Warsz. do		
Radomia . .	**Codziennie**	„ 10 „ — r.
„	„ „	„ 10 „ — w.
Grójca	„ „	„ 1 „ 30 w.
Pułtuska . .	„ „	„ 8 „ — w.
Now.-Dworu	„ „	„ 4 „ — w.
Radzymina .	w Pon., Środ., Piątek, Niedz.	„ 7 „ — w.
„	we Wtorek, Czwart. Sobotę	„ 6 „ — w.
Kozienic . . .	w Poniedz. Środ. Czwar. Sob.	„ 12 „ — p.
Przych. do Warsz.		
Radomia . .	**Codziennie**	„ 6 „ 45 r.
„	„ „	„ 6 „ 45 w.
Grójca	„ „	„ 6 „ — w.
Pułtuska . .	„ „	„ 6 „ 40 r.
Now.-Dworu	„ „	„ 11 „ — r.
Radzymina .	„ „	„ 11 „ 30 r.
Kozienic . . .	w Poniedziałek	„ 5 „ 46 r.
„	w Piątek	„ 3 „ 40 r.

Cena okowity z dnia 8 Lutego

78% z akcyzą 7 kop. od %

Hurtow. skład. wiadro 664,1 — 665,6 g. 216— 216½ { z dodat.
Pojedyń. szyn. „ 673,3 — 674,8 „ 219— 219½ { 2%.
stosunek garnca do wiadra 1000:307¼.

Kursa giełdy warszawskiej.— Dnia 9-go Lutego 1877 roku.

Weksle.	Dopełnione tranzakcje.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Berlin á vista z krótkim terminem (2 dni) 30 marek . . .	118.12½—05—117.97½	118.05	117.90
Londyn 3 mies. „ „ za 1 f. st.	8.02	8.03	—.
Paryż 8 dni „ „ za 300 fr.	—.	96.30	—.
Wiedeń 8 dni „ „ za 150 fl.	97.42½—20—05	97.50	—.

Papiery publiczne.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Obligi Skarbowe rs. 100 . .	—.	—.	—.
4% L. zast. 3 okr. ser. I i II	—.	95.50	—.
5% L. z. nowe z r. 1869 duże	90 90—70	90.90	90 60
„ „ „ małe	90 70	90.85	90.55
Listy zast. m. War. serji I	84 80	85.	84 60
„ „ „ serji II	83 30—45	83.65	83 35
Listy z. m. Łodzi serji I i II	—.	—.	—.
4% Listy Likwidacyjne duże	80 80—70	80.90	80.60
„ „ małe	—.	80.90	80.60
Bil. Banku Ces. ser. I, II i III	—.	95.50	—.
Ros. Poż. Premjowa z r. 1864	—.	188.	—.
„ „ z r. 1866	—.	188 50	—.
5% Listy zastaw. rossyjskie	—.	103.	—.

Akcje i obligacje.	Dopełn. tranzakc.	Z końcem giełdy. żądano	Z końcem giełdy. płacono
Akc. wiel. tow. Ros. kol. żel. za rs. 125. . . .	—.	—.	168.50
Akc. dr. żel. War.-W. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-B. rs. 100	—.	—.	—.
Akc. dr. żel. War.-Terespols.	—.	122.	—.
Akc. dr. żel. Fabr.-Łódzkiej.	—.	104	—.
Akc. Banku Hand. w Warsz.	—.	230.	—.
Akc. Banku Dyskont. w War.	—.	230.	—.
Akc. Banku Handl. w Łodzi	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. ub. od ognia	—.	—.	—.
Akc. War. Tow. fabr. cukr.	—.	235.	—.
Akc. T. fabr. cukru Józefów	—.	—.	—.
Akc. Dobrzel. T. fabr. Cuk.	—.	600.	—.
Akc. T. Lilpop Rau i Loew.	—.	—.	—.

Wartość kuponów od listów zastaw. 52 2/9 nowych 65 5/18 zastawnych m. Warszawy ser. I i II 177/9 m. Łodzi 136/9 listów likwidacyjnych 75 5/9 obligów skarb. 142 1/5 pożyczki prem. I-ej emisji 36 1/10 —II-ej emisji 202 4/5.

Monety: Półimperjały rs. — kop. — Sztuki dwudziestofrankowe rs. —. —. marki niemieckie rs — kop —. pruskie bilety bankowe rs. — kop. — bankowe bilety austrjackie rs. — kop. —.

Ceny Targowe.

(franko skład kupującego), podane przez dom Handlowy Stanisława Ostrowskiego i S-ki. — Warszawa d. 8 Luteƨo r. b. **Pszenica:** za korzec funt. 242 pstra od .— do 6.60, jasno-pstra od .— do 7.65, biała od .— do .—, wyborowa od .— do 8.32.½ **Żyto:** wagi 232 polskie od 5.40 do 5.70. ruskie od 4.65 do 5.25. **Groch:** wagi 262 kuchenny od 4.50 do 4.85, na paszę od 4.10 do 4.60. **Jęczmień:** wagi 202 od 3.60 do 4.35. **Owies.** wagi 142 od 2.60 do 3.15. **Wyka:** wagi 262 od 3.75 do 4.50. **Rzepak:** wagi 210 od .— do .—. **Rzepik:** wagi 210 od .— do .—. **Koniczyna:** wagi 250 biała od 44.00 do 55.00, czerwona od 43.00 do 50.00.

STAN POWIETRZA.

Dziś rano ciepła st. 1,0, w południe ciepła 2.4. Barometr: 747 (Deszcz.)

Wysokość wody na rzece Wiśle pod Warszawą stóp 2 cali 3.

TEATR WIELKI.

Dziś: Faust, Ab. zawieszony. Jutro: **Aida** Ab. zawieszony.

TEATR ROZMAITOŚCI.

Dziś: **Złe Ziarno.** Jutro: **Złe ziarno.**

DOLINA SZWAJCARSKA.

Jutro to jest w Sobotę dnia 10 Lutego r. b. danym będzie

Bal Maskowy,

na którym grać będzie powiększona orkiestra. Początek o godz. 10 wieczorem.
1—1 — 2079 —

W Sobotę dnia 10 Lutego danym będzie

Bal Przyjacielski

w Restauracji przy ulicy Żelaznej, pod Numerem 1129/38, na którym orkiestra doborowa grać będzie. Bufet należycie zaopatrzony. Cena kop. 55. **A. Brzezicka.**

W Sobotę dnia 10 Lutego danym będzie

Bal Przyjacielski,

w Restauracji zwanej **Pod Nadzieją** na Pradze, na którym orkiestra doborowa grać będzie: Bufet należycie zaopatrzony. Wchód od ulicy Brukowej i Szerokiej, Nr 405. Wejście kop. 30 i 5 na ubogich. **Reiman.**
2—3 — 2000 —

JEOMETRA,

poszukuje odpowiedniego zajęcia u którego z PP. Jeometrów. Interesanci raczą nadesłać adres do Handlu Ludwika Koch, pod Nr 5 nowym, przy rogu ulicy Marjańskiej i Twardej egzystującego. 1—0 — 2089 —

Żądana jest do współki w pewnej części,

Osoba płci żeńskiej

z kapitałem do rs. 2000, do zakładu towarów łokciowych, renomowanego od lat blizko 40 przy jednej z pryncypalnych ulic. Wymaganem jest dopełnianie wspólne sprzedaży w sklepie. Warunki dla wchodzącej korzystne. Bliższa wiadomość w Magazynie wyrobów Siodlarskich p. F. Krupe na Krakowskiem-Przedmieściu Nr 45 wprost skweru.
—1686—3—3

REKOMENDACJA

NAUCZYCIELI, NAUCZYCIELEK i BON

L. PUCZKOWSKIEJ.

Żabia Nr 5.
—1363—4—6

Rządca Domu

poszukuje miejsca z kaucją od rs. 200 do 500, posiadający język polski i russki. Interesanci raczą się zgłosić, ulica Śliska Nr 3 do Akuszerki Haube. —1762—2—3

Języka Niemieckiego

uczy w konwersacji za przystępną cenę i sumiennie, tak u siebie jak i za domem, Niemiec, znający języki polski i ruski. Wiadomość na ulicy Podwale Nr 26, mieszkania 9, od godziny 2 do 6. —21620—6—6

Na umiarkowanych warunkach,

P O L K A

średniego wieku, przybyła z Persburga, gdzie była lat cztery jako sklepowa w Magazynie strojów damskich, poszukuje podobnego miejsca w Warszawie, może także spełniać czynność i w innym pierwszorzędnym sklepie. Ktoby potrzebował takowej osoby, raczy się zgłosić do mieszkania Nr 4, w domu Nr 8 przy ulicy Wilczej. —1952—2—3

Nadeszły odleżałe Cygara, dobre Papierosy i Turecki Tytuń do Składu pod firmą M. Kiczorowskiego, Wierzbowa Nr 3, Vis-a-vis Teatru.

PRAWO CYWILNE

obowiązujące w guberniach Królestwa Polskiego z uzupełnieniami po koniec r. 1876

wydanie

Karola Hubego.

Dzieła powyższego wyszła w tych dniach

Część I-sza (24 arkuszy) obejmująca: Ustawy przechodnie do kodeksu Napoleona.—Kodeks cywilny Królestwa Polskiego z roku 1825.—Prawo o małżeństwie z r. 1836.

Część II-ga: obejmująca księgi II i III-cią kodeksu Napoleona wyjdzie w końcu Lutego r. b.

Cena prenumeracyjna całego Zbioru w 3-ch wielkich in 8-vo częściach wynosi **rs. 7 kop. 50.**

Prenumerata przyjmuje się we wszystkich księgarniach w Warszawie i na prowincji Przystępujący do prenumeraty w Warszawie opłacają przy odbiorze I-szej części rs. 5, przy odbiorze zaś II-giej części pozostałe rs. 2 kop. 50.

Z przesyłką pocztą w granicach Królestwa Polskiego prenumeratora wynosi na I-szą część rs. 6, na II-gą część rs. 3. Część III-cia bezpłatnie odesłaną będzie.

Skład główny w księgarniach **Gebethnera i Wolffa**, oraz **G. Sennewalda.**

Skład Główny tegoż dzieła w języku ruskim w księgarni **W. Istomina**, przy Krakowskiem-Przedmieściu Nr 7. 3—3 — 1346 —

NA KARNAWAŁ 1877 R.

nowe tańce

wydane nakładem Składu Nut

C. SENNEWALDA,

przy ulicy Miodowej Numer 481 (nowy 4)

(Grywane przez orkiestrę L. Lewandowskiego na koncertach w Resursie Obywatelskiej, w Teatrze Rozmaitosci, na Maskaradach i Balach:

Hertz T.	Wesołe Telegrammy, walce	kop. 30.
Lewandowski L.	Wesele w Dzierzbicach, mazur	kop. 22½.
„ „	Wiwat! Wesele w Ojcowie, mazur	kop. 22½,
„ „	Niema jak w Brwinowie, polka	kop. 22½.
„ „	Nadwiślanka, polka-mazurka	kop. 22½.
„ „	Z powitaniem, mazur	kop. 22½.
„ „	Co to będzie? polka	kop. 22½.
„ „	Nasze piękne damy, kontredanse	kop. 30.
„ „	Podolanin, mazur	kop. 22½.
„ „	Perełka, polka-mazurka	kop. 22½.
Tatarkiewicz J.	Tout pour toi, trotteuse	kop. 22½.
„ „	L'Enfant gatée, polka	kop. 22½.

Do nabycia we wszystkich składach nut w Warszawie i na prowincji.
4—4 — 1212 —

Skład Farb i Materjałów Malarskich

J. A. KRAUSSE

w Warszawie.

Ulica Miodowa Nr 10, naprzeciw Sądu Okręgowego.

Poleca otrzymane z Zagranicy:

Podeszewki zdrowia, nieprzemakalne w różnych gatunkach najpraktyczniejsze jako to: **Słomiane, korkowe, flanelowe, wyksatynowe** na **skórce** eleganckie i **angorowe** a to w różnych wielkościach dla **dam, mężkie** i dla **dzieci**.

Poleca jako nowość:

Korki z gumą elastyczną, przydatne do każdej butelki, więc najpraktyczniejsze. Korki te powszechne mają już zastosowanie za granicą, tak w gospodarstwie domowem, jakoteż w handlach Win, Restauracjach, i t. p. nader są trwałe, eleganckie a tanie.

Nadeszły także:

Filtry angielskie kamienne, „**Patent**" do klarowania wody doskonałe, wypróbowane, w formie ozdobnych wazonów, w różnych wielkościach po cenach przystępnych. 3—3—1748

SKLAD MATERJAŁÓW APTECZNYCH

A. F. Galle,

Senatorska Nr 467b, „pod Słoniem,"

otrzymał tegoroczne transporta.

Tranu lekarskiego Dra Jongh.
Tranu białego parowego (Codliver Oil),
Tranu lekarskiego żółtego,

wszystkie w wyborowych gatunkach, z któremi ma zaszczyt polecić się
48—0 — 16879—

Nauczycielka

Polka, z językami: francuzkim, niemieckim i ruskim i muzyką dobrą, poszukuje demi-placu, a także poszukują miejsc stałych i na godziny Nauczyciele i Nauczycielki; oraz Bony różnych narodowości. — Wiadomość u pośredniczącej Puczkowskiej. Żabia Nr 5. 2—3—1951

W Sklepach Stowarzyszenia „MERKURY"

sprzedawane są

Śledzie Angielskie

po kop. 3 za 1 sztukę.
2—0—1954

Do sprzedania bardzo tanio

Suknia tarlatanowa

biała z różowem, oraz stół jadalny na osób 30; jedno i drugie mało używane.—Ulica Zakroczymska Nr 13, mieszkania Nr 3.
2—2—1961



MAGAZYN

Trumien Metalowych,

przy

FABRYCE LAMP i WYROBÓW METALOWYCH

Fryderyka Trelle,

Nowy-Świat Nr 1318 (76).

Ceny tychże trumien: dziecinne od rs. 9 do 30, dla dorosłych od rs. 30 do 75 i 90 rubli. —616—5—6

Jest do sprzedania

FORTEPIAN

palisandrowy z fabryki Krall et Seidler, prawie zupełnie nowy, z 4 sztabami i całym metalowym blatem, silnym i pięknym tonem. Ulica Zielna Nr 1419ab, nowy 7, na dole, Nr 12 mieszkania, oficyna lewa. —1746—3—3



Kareta

podwójna, używana, Bryczka na resorach i bez resorów, Bryczka z budą, Wolanty, Dorożka nowa i troje Sanek na sprzedaż lub do wynajmu. Ulica Ogrodowa Nr 3, u Lakiernika. —1570—5—6

Akuszerka

w domu własnym, przy ulicy Złotej Nr 3, przyjmuje osoby spodziewające się słabości w osobnych lub wspólnych pokojach, gdzie chore znajdą wszelką wygodę i troskliwą opiekę. —1336—5—6

Do najęcia każdego czasu

Pokój

z przedpokojem, świeżo wytapetowany, z meblami i opałem, na pierwszem piętrze od frontu, wejście główne gazem oświetlone, przy ulicy Nowy-Świat Nr 67 w domu Zarządu Wojskowego wprost Kopernika. Wiadomość tamże w Kantorze Wekslu G. Neumarka.
—1437—3—3

Od 1-go Kwietnia r. b., w samym środku miasta przy ulicy Mylnej Nr 7, są do wynajęcia

L O K A L E

składające się: 1-y z pięciu pokoi, przedpokoju i kuchni, z pięknym ogrodem kwiatowym i owocowym, z 4-ma wejściami, w ogrodzie piękne gatunki drzew owocowych i krzewów wielkich gatunków agrestu, porzyczek, malin, wina rodzącego i szparagarnia, za cenę rocznie 700 rs.; 2-gi z trzech pokoi, kuchni z ogródkiem, piwnicy, komórki i dwoma wejściami, za 300 rs. rocznie i trzeci także z trzech pokoi, kuchni z ogródkiem, piwnicy, komórki i dwoma wejściami, za 300 rs. rocznie. Ostatni lokal dla rzemieślnika. Wiadomość u miejscowego stróża albo u Rządcy domu, mieszkającego w Starem-Mieście przy ulicy Celnej we własnym domu pod Nr 1/70.
—1761—2—3

Potrzebne jest

MIESZKANIE,

złożone z dwóch pokoi, dobrze umeblowane, z usługą, przy jednej z głównych ulic, nie wyżej na 2-m piętrze. Wiadomość w Hotelu Europejskim Nr 41. —1914—2—2

Nakładem Księgarni i Składu Nut Muzycznych

H. TRENKLERA

ulica Wierzbowa Nr 613/4 (Hotel Angielski)

wyszły z druku:

Osmański. Jubilat mazur . . . . Cena kop. 22½.
Eibl. Zawadjak, mazur . . . . „ „ 22½.
— Przelotny, galop . . . . „ „ 22½.

Powyższe nuty nabyć można we wszystkich księgarniach tak w Warszawie jak i na wsi.
4—6 — 1614 —

!!!Niezwykła Nowość Muzyczna!!!

Veloutine Ch. Faij

Valse brillante (Nuit d'étoiles) pour piano, przez Ary de Bogota. Cena 3 franki w Paryżu.

Walc ten wydany prywatnie przez Ch. Faij'a, nie znajduje się do nabycia w handlach nut, lecz dodany jest:

bezpłatnie,

wraz z książeczką illustrowaną, każdemu kupującemu dwa pudełka pudru „Veloutine," jedynie w Perfumerji

Aleksandra Kocha,

1—12 **Nowo-Senatorska Nr 4.** — 2019 —

BANK POLSKI

Podaje do wiadomości publicznej, że posiada, dla dostarczenia kupiectwu tutejszemu, zwłaszcza sobie przez Bank Państwa kwity depozytowe (bony) metaliczne, przyjmowane w opłatach celnych zamiast monety złotej. Kwity rzeczone wystawione są w sztabach po 10, po 20 i po 100 półimperjałów, i mogą być od Banku nabywane za tratty czyli weksle zagraniczne przyjęte według uznania Banku, wystawione na Anglję i Niemcy, w funtach sterlingach lub markach, krótkie, albo z terminem nie dłuższym jak 3 miesiące, z obliczeniem dyskonta wedug stopy miejsca na które weksel wydany. Przy obliczeniu monet przyjmuje się:

Pół-Imperjał równa się rubli 5 kop. 15.
Funt sterling równe się rs. 6 kop. 28.
Marka równa się rubli 0 kop. 30⅗₁₀.

Prezes Banku (podpisano) **F. Baumgarten.**
Naczelnik Kancellarji (podpisano) **A. Rajzacher.** 1—2

Zarząd Drogi Żelaznej Warszawsko-Terespolskiej.

Na skutek podania P. Zyttenfelda, w Warszawie, przy ulicy Nalewki Nr 2261 zamieszkałego, o wypłatę przekazanego do ściągnięcia od odbierającego towar zaliczenia, na które wystawiony przez stację Praga za Nr 122 dowod na okaziciela na rs. 68 kop. 19 zabił. Zarząd Drogi wzywa posiadacza w mowie będącego dowodu, aby z takowym w przeciągu miesięcy trzech zgłosił się do Zarządu i posiadanie tegoż dowodu usprawiedliwił, po upływie bowiem tego czasu dowód uznanym zostanie za zgubiony, a należytość z niego przypadająca p. Zyttenfeldowi wypłaconą będzie. 1—3 — 2035 —

Właściciel wielkiej posiadłości ziemskiej w gubernji Grodzieńskiej blizko kolei położonej, zamierza z powodu nadwątlonego zdrowia i podeszłego wieku **sprzedać lub wydzierżawić swe**

DOBRA

Całkowicie lub pojedyńczo

pod bardzo korzystnemi warunkami

Wszystkie dobra są wzorowo zagospodarowane, budynki bardzo piękne i w dobrym stanie, kompletny inwentarz żywy i martwy, każdy folwark stanowi osobną całość z lasem.

Cały obszerny las, również może być w dziesiatinach całkowicie albo w żądanych częściach sprzedany. Wielkie ułatwienie we względzie uiszczenia zapłaty czyślone będą.

Bliższych szczegółów udzielają:

W St. Petersburgu W-ny **Józef Poznański**, Bankier, Karawanaja 26.
w Warszawie W-ny Herm. Goldenring, Miodowa.
W Warszawie W-ny Aleksander Poznański, Karmelicka, 13.
W Wilnie, Adwokat Konstanty v. Dienheim.
W Wilnie, Brochocki, ulica Wielka.
W Grodnie, W-ny Adwokat Stanisław Nahorski.
W Białymstoku, W-ny L. Halberstamm.
W Brześciu Litewskim, W-ny M. Steinberg.
W Wrocławiu, Ekspedycja Gazety Szląskiej.
W Poznaniu, W-ny Juljus Schereck, Komisant.
W Królewcu, W-ny Lipsztein & Abelson. 1—1 — 2070 —

DO GŁÓWNEGO SKŁADU

KAWIORU

MIKOŁAJA ŻYŻYNA

przy ulicy Senatorskiej w domu W-go Piotrowskiego pod Nr 496.

Nadszedł świeży transport **Kawioru** świeżego Astrachańskiego, zupełnie mało solonego, i takiegoż prasowanego serwetowego, oraz **Ślomgi** mało solonej, **Kilek** prawdziwych Rewelskich i **Minogów** Ryzkich. **MIKOŁAJ ŻYŻYN.**
6—6 — 1580 —

Ulica MIODOWA, Nr 490/1, dom W. Lessera.

Pompy parowe najnowszej konstrukcji.
Pompki abisińskie, Studnie Nortona, które już w ilości przeszło 100 sztuk zaprowadziliśmy w różnych miejscowościach i wszędzie dobrze działają; pompki te mogą także służyć do wypompowania wody z piwnic.
Pompy wszelkiego rodzaju do użytku na podwórzach i po domach, wraz z potrzebnemi rurami do nich dopasowanemi, jako też **Pompy podające wodę na wszystkie piętra, które za bardzo przystępną cenę od rs. 16 nabyć można.**
Pompki rotacyjne dla gorzelni na koziołkach, lub obsadzone na rurach żelaznych do wstawiania w otwór beczki.
Pompy ssące tłoczące używane w browarach, dystylarniach i gorzelniach.
Sikawki pożarne rozmaitej wielkości na kołach i przenośne, małe o dwóch cylindrach ze skrzynią do wody w cenie od rs. 80, i duże ssąco tłoczące, na czterokołowych, mocno zbudowanych wozach.
Sikawki ogrodowe i do polewania ulic.
Wiertalnie (Bormaszyny) różnych wymiarów bardzo praktyczne, przydatne do najróżnorodniejszej roboty i tak przystępne w cenie, że je każdy rzemieślnik nabyć może.
Tokarń w wielkim wyborze, począwszy: od 4 do 12 cali wysokości, Kernera i od 4½ do 14 stóp długości.
Maszyny do wytłaczania dziur w blasze żelaznej.
Młynki do tarcia farb, rozmaitej wielkości.
Kuźnie polowe najlepszego systemu, powszechnie uznane jako najpraktyczniejsze poleca

H. KRAFT.

BIURO TECHNICZNE, SKŁAD MASZYN I WYROBÓW TECHNICZNYCH DLA POTRZEB ZAKŁADÓW PRZEMYSŁOWYCH I DRÓG ŻELAZNYCH.

Egzystujące od roku 1866.

1—0—1396—

ulica MIODOWA, Nr 490/1. — ulica MIODOWA, Nr 490/1.

DO SKŁADU NICI

11. Ul. Hr. Berga i róg Mazowieckiej 11.

Nadszedł **transport IGIEŁ z pierwszej Europejskiej fabryki Lammertza,** specjalnie do różnych robót **dla Modystek, do bielizny, sukien, rękawiczek, kanwy, cerowania** i t. p. —869 —6—6

Przodujący i czwarty rok stale utrzymywany w Warszawie na Tamce Nr 13, kobiecy zakład wyłącznie

NAUKI SZEWCTWA DAMSKIEGO

FLORENTYNY ALEKSANDROWICZ,

poleca Szanownym Paniom z pracy kobiet przysposobiony znaczny zapas obuwia damskiego i dziecinnego, z doborowego materjału, odznaczający się dobrocią i mocą wyrobu, podług żurnali paryzkich najstaranniej wykonczonego, tak do salonowego, jak i powszedniego użytku, po cenach najumiarkowańszych.

Z zakładu tego, uzdolnione uczennice zamożniejsze, założywszy warsztaty na swoją rękę w Warszawie i Lublinie, od razu zjednały sobie wzięcie i życzliwe uznanie. Dowód to, że praca płci słabszej, w tym zawodzie za niepodobną dowykonywania uważana, z usilnością podjęta nie ustępuje najwytworniejszej robocie męzkiej, i jeżeli jej nie przewyższy, to pewno nie da się prześcignąć. Potrzebuje ona tylko zachęty i choćiaż moralnego poparcia z tej sfery społecznej, której w podziale przypadła szczytna dewiza: **„La noblesse oblige."**
1—1 — 2072 —

Rytel Władysław

Adwokat Przysięgły w Warszawie przy ulicy Długiej pod Nrem 27 kancelarją utrzymujący, zawiadamia strony interesowane, iż przejął akta po Adwokacie Józefie Piwońskim.
—2050—1—1

Kilka Francuzek

jest do umieszczenia, oraz **Nauczycielki i Nauczyciele** różnej narodowości, także **Bony** rekomenduje **A. Witkowska**, Niecała Nr 8, na dole. —2068—1—6

BONA

doświadczona, rodowita Polka, średniego wieku, do 4-letniego chłopczyka i 2-letniej dziewczynki, zgłosić się może na ulicę Marszałkowską Nr 56, dom Kapłana, na parterze, między 10 a 2 godziną. —2056—1—1

Niemka Młoda

do konwersacji, mająca p r e godzin wolnych po obiedzie, życzy sobie znaleźć lekcje po 5 rs. na miesiąc. Wiadomość u Prof. de Prechamps, Długa Nr 23 (Eldorado).
—2049—1—1

Potrzebna jest

BONA

do dwojga dzieci, posiadająca język rossyjski i niemiecki lub francuzki. Wiadomość przy ulicy Targowej Nr 193, do Kapitanowej Lambach, żony Dowódcy Roty Koływańskiego pułku. —2046—1—1

Ktochy z PP. Majstrów **Ślusarzy, Stolarzy** lub **Siodlarzy**, życzył sobie przyjąć na naukę

CHŁOPCA

14-to letniego, wychowanego na wsi, syna urzędnika, zechce adres swój i warunki nadesłać do Dystrybucji **F. Moszyńskiego** na Krakowskiem-Przedmieściu obok księgarni Gebethnera. —2034—1—3

P A N N A

znająca się na kuchni i przysposabianiu zapasów spiżarnianych, uzdatniona przytem zupełnie w szyciu, krawieczyznie i kroju sukien, poszukuje zatrudnienia do zarządu domu lub t. p. w Warszawie lub na prowincji. Adressa uprasza złożyć w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. J. K. —2071—1—6

Potrzebny jest

UCZEŃ

do Zakładu Jubilerskiego. Podwale Nr 11.
—1785——3

Osoba młoda,

z kaucją, poszukuje miejsca za sklepową. Osoby interesowane raczą zostawić swój adres w Redakcji niniejszego pisma, pod lit. J. P.
—2043—1—3

MAMKA

młoda, przystojna i zdrowa, ze świeżym pokarmem, jest u Akuszerki Bolmińskiej przy ulicy Gołębiej Nr 5 nowy, mieszkania 21, w oficynie.—Tamże jest **Pokój** dla osób spodziewających się słabości. —1986—2—3

Do sprzedania

Maszyna do szycia nożna, amerykańska, systemu Welhera i Wilshona, używana w zupełnie dobrym stanie, za rs. 35, przy ulicy róg S-to Jańskiej i Dziekanii, obok dzwonnicy S-go Jana Nr 5 (88) na 1-m piętrze, mieszkania Nr 1. —3—1858 -

Są do sprzedania za cenę nader przystępną

Dwa garnitury Mebli

urzędowej roboty, oraz **Materace** z włosia i waldharu u Tapicera, Senatorska Nr 20.
2—12—1977

Kantor Bankierski
Maurycego Nelken,
w Warszawie,

podaje do wiadomości, że przyjmuje assekurację 5%, Pożyczek Premjowych Rossyjskich obudwu Emissji za opłatą: **kop. 35.**

Dla zamiejscowych po **kop. 45**, od sztuki łącznie z portorją.

Kantor sprzedaje i kupuje wszelkie papiery publiczne, oraz monety tak krajowe jak i zagraniczne, **wystawia przekazy i listy kredytowe na znaczniejsze miasta Europy, udziela zaliczeń na papiery publiczne, niemniej** wykonywa wszelkie zlecenia w zakres bankierski i wekslowy wchodzące, 3—6 — 1899 —

PIANISTA,

przyjmuje zamówienia na wieczory tańcujące. Ogrodowa Nr 22. Stróż wskaże. 2—2 — 1964 —

Potrzebny jest

PIWOWAR

na wieś, któryby wyrabiał piwo bawarskie i zwyczajne, do współki, a gdzie jest duży odbyt. Wiadomość Zajazd Augustowski na Nalewkach Nr 31 mieszkania. —2039—1—3

Suma rs. 6000,

potrzebną jest na pierwszy numer po Towarzystwie na Dobra Ziemskie, bez pośrednictwa osób trzecich. Hypoteka w Warszawie.

Wiadomość bliższa u Max. Poznańskiego, ulica Długa Nr 9. 2—2 — 1936 —

Potrzebne są na pewną hypotekę domu w Warszawie

Rs. 1000

ktoby miał z panów do wypożyczenia, raczy się zgłosić na ulicę Pańską pod Nr 58/1232, mieszkania Nr 3, w oficynie murowanej, dla umówienia się o warunki i procent.—Tamże jest do sprzedania **Najdyczanka** na resorach i różne omontcha pojedyncze i parokonne. —2047—1—3

W domu przy ulicy Piwnej pod Nrem 17 nowym, na 4 piętrze od frontu, przyjmuje się

Bielizna i Krawieczczyzna

za cenę bardzo przystępną, wszelkie obrąbianie i pikowanie na maszynie.—Tamże jest Osoba, którąby mogła chodzić do domu prywatnego do roboty, obznajmiona w krawieczyznie i bieliźnie. —20889—10—0

Dla korzystnego eksploatowania wszelkiego rodzaju przemysłu fabrycznego, udziela praktyczne wskazówki i wykonywa projekta, plany i anszlagi.

Inżynier cywilny, oraz Technolog, EMERYK DUNAY.

przy ulicy Leszne Nr 14.

Tamże mogą się zgłosić chcący sprzedać lub kupić dobra ziemskie, lasy, torfowiska i kopalnie, zdatne do eksploatacji przemysłu fabrycznego, również i place pod budowę i zakłady przemysłowe, tak w Warszawie jak i na prowincji. 2—10 — 1943 —

Można korzystać z przyjazdu

na krótki czas **Malarza Artysty**, który sztucznie uczy malować na **szkle Heliominiatur** i nieumiejących rysować. Obowiązuje się tenże od 6 do 10 lekcji zupełnie nauczyć. Hotel Saski Nr 16, 3 piętro. —2031—1—5

Jest do sprzedania około 2000 korcy

Węgla drewnianego

z dostawą do Warszawy, i drzewa brzozowego pareset sążni, nadto potrzebny jest człowiek z kapitałem od 600 do 1000 rs. do interesu dostawy Rządowej. Wiadomość ulica Krakowskie-Przedmieście Nr 103 nowy, naprzeciwko Zamku, 1 piętro od frontu. —2044—1—1

Fortepian

fabryki Zaremby o 7-miu oktawach do sprzedania za 150 rs. Ulica Chłodna Nr 31. Do widzenia codziennie przed południem. —2074—1—1

Skład Węgli i Drzewa

na jednej z pryncypalnych ulic, za cenę bardzo przystępną do sprzedania. Wiadomość przy ulicy Długiej w Hotelu Niemieckim, w Dystrybucji pani Moser. —2050—1—3

Z kaucją rs. 1,000!

Młody człowiek, poszukuje miejsca Magazyniera, Kasjera, lub innego odpowiedniego zajęcia, w Warszawie lub na prowincji. Zawiadomienia uprasza się składać w Redakcji Kurjera Warszawskiego pod lit. N. G. —1935—3—3

Ważna Wiadomość!

Z powodu nagłego wyjazdu jest do sprzedania **Zakład Stolarski** egzystujący od lat 10, z dobrą klientellą, wraz z lokalem zakontraktowanym, na dogodnych warunkach. Wiadomość w pracowni ubiorów damskich, ulica Bednarska Nr 9. —1600—6—6

Są do sprzedania

Perły prawdziwe,

szory na cztery konie, kołnierz duży i mufka futrzanna z Ostrowidzów, stół mahoniowy, kinkiety bronzowe i inne rzeczy domowe. Oglądać można codziennie, od 11-ej do 1-ej. — Ulica Marszałkowska Nr 54, Stróż miejscowy wskaże. 2—3—1800

Do sprzedania:

Magazyn Mód i Strojów, a także sprzedają się szafy, stoły, gablotki i t. p. rzeczy, zdatne do Magazynu strojów. Wiadomość w Magazynie Mód, ulica Ś-to Krzyzka Nr 3. —1677—4—6

Do sprzedania:

Meble, Sofa, Kozetka, Łóżko, Komoda, Lampa, Szafa kuchenna i różne przedmioty kuchenne, jest **dwa pokoje z kuchnią** do odnajęcia u Rządcy, o meblach wiadomość, Nowy-Świat Nr 17, w Dystrybucji, z bramy wejść można. —1909—2—3

Jest zostawiony do sprzedania

FORTEPIAN

mahoniowy o 6-ciu oktawach, w dobrym stanie za rs. 40 i tam się przyjmuje strojenie Fortepianów i reparacje. Ulica Chłodna Nr 37. Wiadomość u stróża domu. —2037—1—1

Z powodu wyjazdu do sprzedania:

FORTEPIAN

nowego fasonu z Blatem metalowym; Garnitur mały mahoniowych **Mebli** Simlera roboty; **Łóżko** mahoniowe, **Palta** damskie i **Mufka** paryzka. — Ulica Zgoda Nr 1522*a*, w nowej oficynie 1 piętro, mieszkania 4. —1811—2—2

Za rs. **85** do sprzedania

Garnitur Mebli

mahoniowy, szabowany; **Garnitury nowe,** oraz **łóżka, łóżeczka, komody, umywalnie, stoły** obiadowe i t. p. meble, po cenach bardzo nizkich. Nowy-Świat Nr 46, u Tapicera. —1627—5—6

Do sprzedania

Garnitur Mebli

palisandrowych, krytych aksamitem ponsowym, składający się z kanapy, dwóch foteli, 12 krzeseł i stołu. Wiadomość, Nalewki Nr 15. na 2-m piętrze. —1913—2—3

Reparacje Maszyn

wszelkiego rodzaju wykonywa spiesznie, dokładnie i tanio

FABRYKA

Maszyn i Narzędzi

Jakóba Fajans w Warszawie Danielewiczowska Nr 619/20 (5).

—0—2288—

80 kop.

garniec najlepszej Nafty Amerykańskiej (wagi 7½ funta), sprzedaje się w składzie mydła i świec, przy ulicy Kapitulnej Nr 4. —2020—2—3

Palto Bobrowe

z takimże kołnierzem, kryte syberyną bronzową, w dobrym stanie, na słuszną osobę, jest za rs. 30 do sprzedania, w Składzie Węgli, ulica Furmańska Nr 6. —2022—2—3

OSTRYGI

Ostendzkie i Holsztyńskie

codzień świeże poleca Skład

Ant. Stępkowskiego.

12—0 — 1274 —

ŚLIWEK

węgierskich funt kop. 10, francuzkich funt kop. 13, orzechów włoskich funt kop. 10, tureckich funt kop. 12, nadszedł znaczny transport. Biorącym w większych ilościach, odstępuje rabat.—Tamże są powidła węgierskie słodkie, gruszki, orzechy amerykańskie. Sprzedaż odbywa się każdodziennie. Ulica Białoskórnicza Nr 4, z Marjensztadu lub od Zjupza —185—6—6

Dom Handlowo-Kommisowy
Nasion i Maszyn Rolniczych
A. Rodkiewicza

w Warszawie, ulica Miodowa Nr 492.

Otrzymawszy w komis **Kartofle** produkcji krajowej, z dóbr Góra Puławska, w gatunkach: Peerles, Early Rose i Extra Early Vermont, przyjmuje zamówienia na takowe po cenach: Early Rose rs. 3, Peerles i Extra Early Vermont rs. 5, za korzec wagi 270 funtów. —1729—2—3

LA VELOUTINE.
(WELUTYNA)

jestto prosszek ryżowy szprawiony bismutem, wyniera więc zbawienny wpływ na skórę, przylega, do twarzy a nie jest widoczny, skutkiem czego, nadaje płci świeżość naturalną.

Wynalazca *KAROL FAY.*

POMMADE SATIN
(POMADA ATŁASOWA.)

nadaje skórze rąk gietkość, gładkość i zabezpiecza ja od odmrożenia i od wszelkich uszkodzeń wynikających skutkiem mrozu.

9, ulica de la Paix. — W PARYŻU.

Łubinu żółtego

nasienia zdrowego, suchego, pewnego do siewu, jest do zbycia znaczna ilość korcy w dobrach Głosków po rs. 4 kop. 50 za 260 funtów z odstawą do Warszawy. Listy adresować należy do Zarządu Dóbr, przez Piaseczno w Głoskowie. —1482—2—3

KAWIARNIA

do odstąpienia przy ulicy Freta Nr 337, nowy 37, najdawniejsza w tej części miasta, w której rządzie z kawiarnią, dałoby się urządzić Traktyjernię, o którą się często pytają.—Tamże jest do sprzedania **Skrzynia** duża do przechowania futer lub na inny użytek, **Lanszafty olejne i Sztychy** różne oprawne. Wiadomość w Kawiarni. —1801—2—3

WARSZAWSKA SZWALNIA RĘKAWICZEK
F. Szaniawskiego

Tłomackie Nr 6,

posiada znaczny **zapas rękawiczek** kozłowych, smoszkowych i zamszy, w różnych kolorach; stebnowanych w rękach jedwabiem, oraz szytych zwyczajnie i sprzedaje takowe po nader przystępnych cenach. —1911—2—2

Sprzedają się

MEBLE

rozmaitego rodzaju, nowe i używane; **Sienniki i materace** po cenach jak najniższych; ulica Bielańska Nr 4, u Tapicera. —1065—7

BLINY,

Wtorki i Piątki, aż do końca karnawału dawane będą w Składzie Win i Delikatesów **Aleksandra Bocquet** w gmachu Teatralnym. 9—12 — 1173 —

Jest do sprzedania

Pudel biały,

dobrej rassy, za przystępną cenę. Ulica Twarda Nr 8. Stróż wskaże. 3—3 — 1931 —

W blizkości Saskiego Ogrodu, przy ulicy Marszałkowskiej, są do wynajęcia od 1 Lipca r. b.

różne Lokale i Sklepy!!

z wszelkiemi wygodami, za bardzo przystępną cenę. Wiadomość przy ulicy Marjańskiej, u Rządcy domu Nr 4. —1006—7—12

Ktoby miał do wynajęcia

Fortepian lub Pianino

w cenie nie większej jak za rs. 3 miesięcz... raczy nadesłać adres do Redakcji Kurj... pod literami A. B. C. —2034—1—1

U Akuszerki

zamieszkałej za miastem, urządzone są po... iki wygodne dla osób spodziewających s... słabości; dla biednych porody bezpłatnie.— Osoby życzące, raczą złożyć swoje adres pod literami P. G. w Redakcji Kurjera Warszawskiego. **Panna** w młodym wieku, życzy sobie przyjąć obowiązek Sklepowej, z kaucją rs. 15. —2053—1—2

U Akuszerki F. Kewicz,

przy ulicy Siennej Nr 2, są **Pokoje** z osobnem wejściem, dla osób spodziewających się słabości, gdzie chora znajdzie troskliwą opiekę. —2066—1—6

Są do wynajęcia

DWA MIESZKANIA,

suche i ciepłe, na pierwszem piętrze od frontu, przy ulicy Ogrodowej pod Nrem 65, z tył... jedno od Wielkiej Nocy r. b., składające się z trzech pokoi, przedpokoju i kuchni za rs. 260, a drugie z dwóch pokoi i kuchni, zaraz za rs. 160 rocznie. Wiadomość na miejscu. —2063—1—3

Zaraz do wynajęcia

2 POKOJE

z meblami, usługą i opałem, na 1-m piętrze, miesz... stróż wskaże. Ulica Chmielna Nr 22, kania 3. —2051—1—4

Dwa Pokoje
elegancko umeblowane,

z osobnem wejściem, na dole od frontu, są do odnajęcia w każdym czasie. Ulica Marszałkowska Nr 58, w pobliżu Zielonego Placu. Stróż wskaże. 1—3 — 2060 —

W oficynie Hotelu Angielskiego, są zaraz do najęcia

Dwa Pokoje,

z osobnemi wchodami, z meblami, opałem, pościelą i usługą. —1937—3—3

Przy ulicy Chłodnej, jest do sprzedania

Sklep Wiktuałów,

z powodu interesu familijnego, Nr 64. —2042—1—1

Do wynajęcia w każdym czasie

SKLEP

dwie stancje i piwnica, w domu p... Nrem 10, należącym do miasta, za rogatkami i d... Jerozolimskiemi, prócz tego Stajnia Szopa. Wiadomość na miejscu. —2064—1—

POMYŁKA

Niżej podpisany uprzejmie prosi nieznajomą osobę, która w Niedzielę d. 4 b. m. w Magazynie Optycznym **A. Chwat,** kupiła złoty **Nanosnik,** aby raczyła pofatygować się lub swój adres nadesłać, albowiem zamiast złotych, omyłkowo wydano Nanosnik z nowego złota.—**A. Chwat,** Miodowa Nr 10. —2016—2—2

Nagrody rs. 5.

Wysiadając 6-go b. m. ze sanek między 7 a 8 wieczorem, na Nalewkach przed hotelem londyńskim, pozostawiono w sankach **Torbę** zawierającą 2 Suknie, Szal wełniany, Medaljon i różne drobne przedmiota. Sumienny dorożkarz za zwrotem rzeczy otrzyma wyższą nagrodę. Wiadomość przy ulicy O... Nr 3. Stróż wskaże. —2038—1—1

W Poniedziałek dnia 5 b. m. o godzinie ... w nocy około kolei W. W. z karetki pocztowej, zgubiono

Pudełko drewniane

obwiązane szpagatem, pomiędzy rzeczami wewnątrz były kluczyki na kółku. Sumienny znalazca raczy oddać pod Nr 10 ulica Śliska do sklepiku, za nagrodą. —2032—1—1

W dniu 7 t. m. jadąc ulicą Elektoralną i Chłodną, przypadkowym sposobem zgubiono

Cygarniczkę

w której znajdowało się 2 weksle na rs. ..., na który było opłacono rs. 285, a drugi rs. 110, na którym z drugiej strony było p... kwitowanie z odebranych rs. 57, a to pr... pana Semsatycz było podpisane, oraz d... rewersa na zlecenia pana Zamojskiego, p... pisane przez p. W. Kincla, a ponieważ st... sowne kroki już czynione, dla tego prosi... o oddanie pod Nr 46 na ulicę Chłodną... nagrodą do dystrybucji. —2055—1—

W Drukarni „Kurjera Warszawskiego" Plac Teatralny Nr 473 (nowy 5). Дозволено Цензурою Варшава 28 Января (9 Февраля) 1877 г.

Redaktor Wacław Szymanowski.—Wydawca Gustaw Gebethner.